Nr 46. Kraków, Sobota 25 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 lutego.

Z Budapesztu piszą do *Polit. Corresp.*: Krótki pobyt ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego w Budapeszcie wywołał w opinii publicznej najbardziej wytężoną uwagę ze względu na spowodowany impulsem Rosyi nowy zwrot w ogólnem położeniu. We wszystkich kołach zajmowano się politycznemi kombinacyami. Podróż ministra spraw zagranicznych tłómaczyło sobie wielu w ten sposób, iż sytuacya doszła do punktu zwrotnego, iż Europa znajduje się w przededniu wojny lub że Austro-Węgry stoją wobec konieczności uczynienia Rosyi w sprawie bułgarskiej znacznych ustępstw. Rozważni myśliciele polityczni musieli sobie powiedzieć, iż najnowszy krok gabinetu petersburskiego sam w sobie ma zanadto wyraźny charakter pokojowy, aby z niego wnosić można o bezpośredniem nastąpieniu europejskiego przesilenia. Jest to jedynie właściwe tłómaczenie podjętej przez Rosyę inicyatywy. Jeśli mocarstwa zyskają już raz jasność i pewność co do dalszych kroków, jakich oczekiwać należy ze strony Rosyi, i co do rezultatów, jakie gabinet petersburski z wyników zagajonej wymiany zdań wyciągnąć zamierza, to mogłyby się przedstawić widoki pokojowego rozwiązania kwestyi bułgarskiej. W każdym jednak razie nie da się zaprzeczyć, iż droga wiodąca do tego celu jest długą. Wogóle można powiedzieć, iż najnowszy krok petersburskiego gabinetu, wprowadzający na porządek dzienny dyskusyę nad sprawą bułgarską, nie wywarł w politycznie decydujących kołach Budapesztu niepomyślnego wrażenia — mimo to jednak krok ten nie zdołał żadną miarą rozproszyć wszelkiego zaniepokojenia i wszelkiego podejrzenia. Hr. Kalnoky, jak zapewniają, ma w niedługim czasie udać się znowu na dwór cesarski do Budapesztu.

Względem fazy, w jakiej się porozumienia między mocarstwami w sprawie bułgarskiej odbywają, obiegają dotąd sprzeczne z sobą wiadomości. Z jednej strony utrzymują, że dotychczasowe *pourparlers* dyplomatyczne były tylko natury poufnej i miały jedynie wysondowanie opinii mocarstw na celu, że o jakimkolwiek urzędownie wniesionym projekcie niema mowy i że dlatego też o żadnej, ani przyzwalającej, ani odmownej odpowiedzi mówić nie można. Z innej znów strony, a mianowicie francuskiej, utrzymują, że poczynione już zostały formalne propozycye, które Francya z góry przyjęła, a które Niemcy zapewne wspierać będą. Głównym organem szerzenia wieści ostatniego rodzaju, mniej prawdopodobnych od poprzednich, był w ostatnich czasach *Temps*, który w najświeższym swym numerze z dnia 22go b. m. pisze: „Ogłoszone dziś rano depesze utrzymują, że nota rosyjska, wzywająca mocarstwa, aby zbiorowem oświadczeniem uznały rządy księcia Ferdynanda Koburgskiego w Bułgaryi za nielegalne, nie została jeszcze wręczoną. Możemy zapewnić, że nota taka już wręczona, a wyrażone w niej żądanie przez Francyę przyjętem zostało.“

Ze sprzeczności, jaka w tych wieściach zachodzi, wnoszą niektóre organa prasy europejskiej, że żądania rosyjskie zostały może już sformułowane, nie podano ich jednak mocarstwom na piśmie, tylko udzielono je gabinetom ustnie przez ambasadorów.

Ale w jakiemkolwiek stadyum sprawa ta znajdować się może w tej chwili na drodze dyplomatycznej, sygnalizowany nam wczoraj artykuł petersburgskiego *Gońca urzędowego* zdaje się nie uchylać nadziei, że sprawa ta może w drodze pokojowej załatwioną zostanie. Do tej nadziei usprawiedliwiają mianowicie dwa punkta w deklaracyach *Gońca*, że rząd rosyjski dalekim jest od zamiaru ukrócenia w czemkolwiek wolności i niezawisłości Bułgaryi, zawarowanej jej traktatami, i że Rosya nie chce używać gwałtu w przywróceniu prawnych stosunków w Bułgaryi.

Deklaracye te i odświeżenie ruchu dyplomatycznego w tej zabagnionej sprawie nie przeszkadzają jednak Rosyi do kontynuowania tej podziemnej roboty, jakiej w Bułgaryi ani na chwilę nie zaniechała. Świadczą o tem świeże wieści, z kół wychodźców bułgarskich wychodzące, a z Dżurdżewa do *Polit. Corr.* nadesłane, jakoby w Tirnowie utworzył się już komitet z Cankowistów złożony, mający pod sobą mnóstwo komitetów egzekutywnych, przygotowujących powstanie i znoszących się w tej mierze z różnemi gronami wychodźców.

Dzienniki berlińskie nie przestają zapatrywać się nieco pesymistycznie na prawdopodobny rezultat, jaki obecne *pourparlers* w sprawie bułgarskiej sprowadzić mogą.

Wzmacnianie sił francuskich nad granicą włoską niepokoi dzienniki włoskie. Najspokojniej zapatruje się na nie pismo zawodowe *Esercito*, sprowadzając mniemany ogrom sił francuskich do właściwej miary i utrzymując, że zarządzenie stosownych środków ostrożności podobnej miary ze strony Włoch wystarczy na ubezpieczenie granic od wszelkich niespodzianek.

Powodem do alarmów z tego powodu była wieść, że rząd zażąda od Izby kredytu 20 milionów na nadzwyczajne środki, jakich się wobec zbrojeń francuskich Włochom chwycić należy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 lutego.

(W sprawie wynagrodzenia za dostarczanie podwód. — Szpital powszechny w Żywcu).

☐ Sprawa uregulowania taryfy podwodowej, kilkakrotnie petycyami w Sejmie poruszana, doczeka się może niebawem ostatecznego załatwienia. Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z r. 1875 wynosi u nas wynagrodzenie ze skarbu państwa za dostarczenie podwód dla wojskowych i urzędników pełniących służbę publiczną po $2\frac{1}{2}$ ct. za kilometer od jednego konia. Oczywista zbytecznem byłoby dowodzić, że wynagrodzenie to, które nawiasowo mówiąc dla Galicyi i Bukowiny jest najniżej ustanowionem, jest bardzo niedostatecznem. Do końca kwietnia 1866 r. dopłacał wprawdzie fundusz krajowy pewien dodatek, który jednak został uchwałą sejmową z dniem 1 maja 1866 zniesiony, jako dla funduszu krajowego uciążliwy a niesłuszny, bo wszelkie wydatki na cele państwowe z natury rzeczy samej winny być przez skarb państwa pokrywane. Skąpo wynagradzani za dostarczanie podwód nie przestali odtąd corocznie petycyonować u Sejmu i Wydziału krajowego o wstawienie się do rządu o zmianę taryfy podwodowej na podstawie słusznego i stosunkom kraju odpowiedniego wynagrodzenia. Rząd kilkakrotnie obligowany odpowiedział, że się tą sprawą żywo zajmuje, że nawet wniesie od siebie do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o podwodach, opierający się na zasadach odpowiednich zasadom ustawy o kwaterunkach wojskowych, że wreszcie wniesienie tego projektu nastąpi niebawem po uchwaleniu przez Radę państwa przedłożonej ustawy kwaterunkowej. Tymczasem projekt ustawy kwaterunkowej, już dawno uchwalony, otrzymał najwyższa sankcyę i stał się ustawą z dniem 11 czerwca 1879, a ustawy o podwodach dotąd jeszcze niema, a nawet w przybliżeniu oznaczyć się nie da, kiedy nastąpi ze strony rządu wniesienie projektu ustawy do Rady państwa, a to dlatego, że wniesienie to zawisło od porozumienia się z rządem węgierskim, które niestety dotąd jeszcze nie przyszło do skutku.

Owóż tedy Wydział krajowy Tyrolski, pragnąc rządowi ułatwić doprowadzenie do skutku tego porozumienia z rządem węgierskim w przedmiocie uregulowania sprawy podwód, a tem samem wniesienie projektu dotyczącej ustawy, rozesłał pismo do wszystkich Wydziałów krajowych z zapytaniem, czy się zgadzają na wystosowanie zbiorowego memoryału do Ministerstwa obrony krajowej, domagającego się podwyższenia dotychczasowego wynagrodzenia, płaconego przez skarb państwa za dostarczenie podwód. Wydział krajowy galicyjski oświadczył gotowość podpisania takiego memoryału; sądzę, że i inne Wydziały krajowe również się na to zgodzą, a wtedy spodziewać się wolno, że taka zbiorowa petycya Reprezentacyj krajowych pożądany odniesie skutek.

Przed 20 laty powstała była w łonie Żywieckiego Wydziału powiatowego myśl założenia powiatowego szpitalu. Atoli myśl ta do roku 1883 jedynie z braku funduszów nie mogła być zrealizowaną. Dopiero w rzeczonym roku J. C. W. Arcyksiążę Albrecht dowiedziawszy się przy sposobności zwiedzania swych dóbr o zamiarach Wydziału powiatowego, darował na cel założenia szpitala powiatowego w Żywcu 10.000 złr. z zastrzeżeniem, ażeby administracya i pielęgnowanie chorych powierzone było zakonnicom. Drugiem głównem źródłem dla zebrania funduszów były grzywny pieniężne nakładane przez sądy i władze administracyjne, które w myśl obowiązujących ustaw do kasy powiatowej wpływały, a które Wydział powiatowy postanowił użyć na założenie szpitala. Mając w r. 1885 fundusz koło 20,000 złr. wynoszący, przystąpił Wydział powiatowy do zrealizowania swego zamiaru, postanowiwszy pokryć z własnych funduszów ewentualną resztę kosztów. Zakupiono tedy grunt i wystawiono murowany budynek stosowny do użytku na szpital kosztem przeszło 30,000 złr., a zarazem udano się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie u Sejmu przyznania temu szpitalowi charakteru publicznego i powszechnego zakładu.

Po dopełnieniu przez Wydział powiatowy warunków ustawą przepisanych, Wydział krajowy poparł w sprawozdaniu Sejmowi przedłożonem prośbę Reprezentacyi powiatowej, a Sejm idąc za zdaniem swej komisyi administracyjnej, udzielił Wydziałowi krajowemu upoważnienia do uznania żywieckiego szpitala za powszechny i publiczny, skoro tamtejsza Rada powiatowa dopełni tych wszystkich formalności i zobowiązań, od których zawisło takie uznanie. Dotąd bowiem szpital ten faktycznie nie wszedł w życie, gdyż niema w nim chorych, także i Siostry Miłosierdzia, mimo zawartego kontraktu, nie objęły zarządu, ani też Rada powiatowa, pomimo aktu fundacyjnego, nie umontowała faktycznie szpitala na 30 łóżek, a wreszcie nie zatwierdziło jeszcze Namiestnictwo, jako najwyższa władza fundacyjna, aktu fundacyjnego, spisanego przez Radę powiatową.

Spodziewać się oczywiście należy, że Wydział powiatowy, tak wytrwale dążący do zrealizowania pierwotnego projektu, poczyni co rychlej starania o wypełnienie tych warunków, a tem samem umożliwi powiatowi, liczącemu 90,000 mieszkańców, posiadanie publicznego szpitala.

Rzym 20 lutego.

Dzisiaj Ojciec św. Leon XIII rozpoczął jedynasty rok swego panowania. Dziesięć lat temu z ganku bazyliki watykańskiej kardynał-dyakon, wówczas Caterini, po raz pierwszy ogłosił światu, po śmierci Piusa IX, obiór następcy jego, w słowach: *habemus Pontificem Leonem XIII!* Trzeba było widzieć radość, malującą się na twarzach zgromadzonych tłumów na placu św. Piotra! Lud, wojsko, cudzoziemcy, włosi, rzymianie, możni panowie i ubodzy, wszyscy na tę chwilę ujrzeli się w jedności złączeni, w tem jednem imieniu: *Papa Leone!* Wszyscy pragnęli, by obiór dokonanym został jak najprędzej i jak najszczęśliwiej: kiedy więc życzenia spełnione zostały, kiedy po dwóch zaledwie dniach naradzania się kardynałów w *conclave* obiór ten i prędko i szczęśliwie, bo niczem niezakłócony, dokonanym został — radość była powszechna i prawdziwa.

Imię zresztą samo mówiło wiele: *Papa Leone*, będzie to lew ten papież, będzie to *Lumen de coelo.* Jako lew też nieustraszony stał przez dziesięć lat niezwalczony na stanowisku, które odziedziczył po Piusie IX i jako światło zajaśniał we wszystkich częściach świata, zniewalając wszystkich czcić i wielbić Papiestwo, które piastuje.

Jubileusz kapłański Leona XIII, przypadający właśnie na schyłku dziesiątego roku jego Papiestwa, jest dowodem najlepszym tego co świat cały myśli o tych dziesięciu ubiegłych latach rządów Leonowych. Uroczystość to, że tak powiem, kanonizacyjna tego papieskiego dziesięciolecia, jest to najświetniejsza aureola, jaką Pan Bóg sam w osobie Leona przygotował dla Papiestwa w Kościele swoim, uroczystość, o której w początkach gotując się do niej z trudem, ludzie już na wstępie wątpili, czy ona się uda. — Kiedy dwa lata temu zrodziła się myśl obchodzenia uroczyście owego jubileuszu, sami organizatorowie najpierwsi stawiali ten warunek: że gdyby na wypadek śmierć Leona XIII nie dopuściła światu jej obchodzić, dary i ofiary przygotowane będą złożone nowemu Papieżowi, Następcy św. Piotra. Uroczystość, która dopiero w ostatnich miesiącach jak błyskawica objęła, rozgrzała świat cały, tak pięknie dotychczas się udaje. Bo świat katolicki zawsze jest pełen tej samej wiary w Papiestwo Piotrowe, gotów w każdym Papieżu uznać i uczcić Namiestnika Chrystusowego, podobnie jak dzisiaj w osobie Leona XIII święci Papiestwo w Kościele. Trzeba tylko okazyi, trzeba tylko zarzewia, by całym ogniem tej Chrystusowej wiary wybuchł i ukląkł na Watykanie.

Będą różnice w tych oznakach, będą odcienia; ale uczucie wiary i potrzeba serca zawsze się objawi czcią i uwielbieniem. O Polsce zaczynają mówić, że nie wystąpiła jak inne narody, na Jubileusz Papieski. Może być w tem coś prawdy; ale najpierw na pociechę dzisiaj donoszę, że na Wystawę Watykańską dotychczas, prócz darów od XX. Zmartwychwstańców i Misyi polskiej w Paryżu, w tym tygodniu właśnie nadeszły liczne dary z dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej; tudzież z dyecezyi chełmińskiej, po największej części w ornatach i potrzebach do Mszy św., pomiędzy którenni ornat p. hr. Karolowej Raczyńskiej odznacza się bogactwem i gustem. Ale czy te wszystkie dary będą umieszczone w oddziale polskim, to inna rzecz. Mnie się zdaje, że tem się nikt z Polaków nie zajmuje. Owszem zdarza się przeciwnie, że te dary najczęściej przychodzą ze znakami dyecezalnemi i ofiarodawców, ale przychodzą bez listów objaśniających, bez dokładnych adresów, a były wypadki, że dary polskie do Watykanu już z oddartemi przychodziły kartkami. Włosi mają swego p. Acquaderni, Francuzi wicehrabiego de Damos, Niemcy księcia Loewenstein, a z Polaków nikt nie jest prezesem czy ministrem komitetu na ten cel utworzonego, bo i komitetu polskiego nie ma. Pytał mnie p. Hugo Flandoli, chcąc umieścić w swojej *Illustracyi watykańskiej* pośród tych panów prezesów — i Polaka; alem nie umiał mu wskazać nikogo. Proszę też potem przy odwiedzaniu Wystawy nie narzekać, że dary polskie będą pomieszane, kiedyśmy nikogo po ich odbiór na Wystawę nie posłali. Każdy tam naród opiekuje się swemi darami i każdy je ustawia. Ale raczej coś weselszego na zakończenie.

Dziesięciolecie papiestwa Leona XIII wczoraj zakończyła piąta z kolei beatyfikacya wielebnego Jana de la Salle, kanonika i założyciela Braci szkół chrześcijańskich w siedmnastym wieku. — Francya wystąpiła znowu świetnie w sali beatyfikacyjnej. Przybył jenerał Zgromadzenia, brat Józef, z wszystkimi prowincyałami i reprezentantami domów: z Francyi, Austryi, Belgii, Anglii, Hiszpanii, Algieru, Ameryki półn. i połudn., Indyj i Lewantu. Był także obecnym jeden z żyjących członków rodziny błogosławionego, hrabia de la Salle. — Zgromadzenie Braci Szkół chrześcijańskich, najliczniejsze w Kościele ze wszystkich zakonów męskich, bo liczące przeszło 14,000 członków, najliczniej też było wczoraj reprezentowane na beatyfikacyi swego założyciela.

Leon XIII, jednocześnie wpisując w katalog świętych niebian wielebne sługi Kościoła na ziemi i koronując ich głowy świetlaną aureolą, postanowił też w całym Kościele zostawić pamiątkę swego jubileuszu, pamiątkę miłą wszystkim biskupom, zdobiąc ich głowy namaszczone fioletowym biretem. Dnia 3 lutego wydał breve w następującym celu: Pragnąc wynagrodzić w jakiś sposób na ziemi święte dla Stolicy Piotrowej, szczególniej od czasu soboru watykańskiego, pomnożone przywiązanie biskupów, oraz ich trudy w utrzymaniu wiernych w jedności i miłości ku tejże stolicy w tak smutnych a trudnych czasach obecnych, daję prawo noszenia, używania biretów fioletowych wszystkim patryarchom, arcybiskupom i biskupom. Dotychczas bowiem czarne tylko birety były przez biskupów używane, może dlatego, że fioletowy kolor noszą w czasie adwentu i w. postu kardynałowie. Breve mówi: *Nos ne fausti hujus eventus memoria intercidat, atque ut publicum aliquod benevolentiae nostrae testimonium Venerabilibus Fratribus exhibeamus, externo honoris insigni universos terrarum orbis Antistites exornandos censuimus.*

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Pelca, w Boguchwale, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Boguchwale; tymczasowego nauczyciela Cypryana Przybyłę, w Białej (w powiecie rzeszowskim), rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej; tymczasowego nauczyciela młodszego Stanisława Pałkę, w Niedarach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Niedarach.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(86)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Tymczasem tego samego dnia nadeszła im niezawodna, jak sądzili, pomoc w osobach niespodzianych, a miłych nad wszystko gości. Oto pod wieczór przyjechali bez żadnego poprzednio oznajmienia oboje Ketlingowie. Radość i zdumienie na ich widok były w Chreptiowie nieopisane; oni zaś, dowiedziawszy się od pierwszego pytania, że Basia przychodzi już do zdrowia, ucieszyli się również bardzo; Krzysia skoczyła zaraz do alkierza i w tejże chwili wychodzący ztamtąd pisk i okrzyki, oznajmiły rycerzom o uszczęśliwieniu Basi.

Ketling z Wołodyjowskim trzymali się długi czas w objęciach, to odsuwając się wzajem od siebie na długość ramienia, to znów łącząc się w uścisku.

— Dla Boga! — rzekł mały rycerz — Ketling! Do buławy mniejbym się ucieszył, niż do ciebie, ale co porabiasz w tych stronach?

— Pan hetman mnie przełożonym nad artyleryą kamieniecką uczynił — odrzekł Ketling — więc przyjechaliśmy z żoną do Kamieńca. Tam dowiedziawszy się o terminach, jakie was spotkały, wybraliśmy się bez zwłoki do Chreptiowa. Chwała Bogu, mój Michale, że się wszystko szczęśliwie zakończyło. Jechaliśmy w strapieniu wielkiem i niepewności, bośmy jeszcze nic nie wiedzieli, czy tu na radość, czy na smutki przyjeżdżamy?

— Na uciechę, na uciechę! — wtrącił pan Zagłoba.

— Jakże to się stało? — pytał Ketling.

Mały rycerz i pan Zagłoba poczęli na wyprzodki opowiadać, a Ketling słuchał, oczy i ręce do góry wznosił i Basine męstwo podziwiał.

Nagadawszy się do syta, jął mały rycerz dopytywać Ketlinga, co się z nim działo, a ów szczegółowie zdawał sprawę. Po ślubie mieszkali na pograniczu Kurlandyi. Było im ze sobą tak dobrze, że i w niebie nie mogło być lepiej. Ketling, biorąc Krzysię, wiedział doskonale, że „nadziemską istotę“ bierze i tego zdania dotychczas nie zmienił.

Panu Zagłobie i Wołodyjowskiemu przypomniał się po tem wyrażeniu dawny Ketling, zawsze wyrażający się dwornie a górno i poczęli go na nowo ściskać, a gdy temi uściskami nasycili swą przyjaźń dostatecznie, stary szlachcic spytał:

— Zali tej nadziemskiej istocie nie przytrafił się jakowyś ziemski casus, który nogami wierzga i palcem w gębie zębów szuka?

— Bóg nam dał syna! — odrzekł Ketling — a teraz znowu...

— Zauważyłem — przerwał Zagłoba. — A tu u nas wszystko po staremu.

To rzekłszy, utkwił swoje zdrowe oko w małym rycerzu, ów zaś począł raz po razu wąsikami ruszać.

Dalszą rozmowę przecięło wejście Krzysi, która ukazawszy się we drzwiach, rzekła:

— Baśka prosi.

Ruszyli zaraz wszyscy do alkierza i tam zaczęły się nowe powitania. Całował Ketling ręce Basi, a Wołodyjowski znów Krzysine, zarazem zaś przypatrywali się sobie wszyscy ciekawie, jak ludzie, którzy nie widzieli się dawno.

Ketling nie zmienił się prawie nic: włosy miał tylko krótko obcięte i to czyniło go młodszym, natomiast Krzysia była zmieniona, przynajmniej w owym czasie, niepomiernie. Nie była tak wiotka i wysmukła, jak dawniej, i na twarzy była bledsza, przez co meszek nad jej ustami wydawał się ciemniejszy. Zostały jej tylko dawne prześliczne oczy, z niezmiernie długiemi rzęsami i dawna w obliczu pogoda. Ale rysy jej, niegdyś tak cudne, straciły dawną subtelność. Mogło to być wprawdzie chwilowe tylko, jednakże Wołodyjowski, spoglądając na nią i porównywając ją ze swą Baśką, mimowoli mówił sobie:

— Dla Boga! jak ja mogłem w tej się kochać, tam, gdzie obie były razem? Gdzie ja miałem oczy?

Przeciwnie zaś Bąśka wydawała się Ketlingowi prześliczną. Bo też była śliczna ze swoją płową, wichrowatą czupryną, nasuniętą na brwi, ze swoją cerą, która straciwszy nieco rumieńców, stała się po chorobie do listka białej róży podobna. Teraz jednak twarzyczka jej była zarumieniona cokolwiek z radości i delikatne jej chrapki poruszały się szybko. Wydawała się tak młoda, że prawie niedorosła i na pierwszy rzut oka możnaby było sądzić, że jest o jakie lat dziesięć od Ketlingowej młodsza.

Ale jej piękność podziałała tylko w ten sposób na czułego Ketlinga, że z jeszcze większą tkliwością począł myśleć o żonie, bo czuł się względem niej winnym.

Obie niewiasty wypowiedziały sobie już wszystko, co w tak krótkim przeciągu czasu można było wypowiedzieć, więc teraz cała kompania, zasiadłszy przy łóżku Basi, poczęła wspominać dawne czasy. Ale ta rozmowa nie szła jakoś, były bowiem w tych dawniejszych czasach różne drażliwe materye: były konfidencye pana Michałowe z Krzysią i obojętność małego rycerza względem ukochanej teraz Baśki i różne przyrzeczenia i różne desperacye. Pobyt w Ketlingowym dworku miał dla wszystkich urok i wdzięczną pozostawił po sobie pamięć, ale mówić o tem było niezręcznie.

Wkrótce też Ketling rozpoczął z innej beczki.

— Nie wspominałem jeszcze — rzekł — iżeśmy po drodze wstępowali do państwa Skrzetuskich, którzy nas przez dwie niedziele puścić nie chcieli i tak podejmowali, że i w niebie nie mogłoby nam być lepiej.

— Na miły Bóg! jak się mają Skrzetuscy? — zawołał pan Zagłoba. — To i jegoście w domu zastali?

— Zastaliśmy, bo na czas od pana hetmana z trzema starszymi synami przyjechał, którzy w kompucie służą.

— Skrzetuskich nie widziałem od czasu naszego wesela — rzekł mały rycerz. — Był on tu z chorągwią w Dzikich Polach i synowie byli z nim razem, ale nie przygodziło się spotkać.

— Okrutnie tam wszyscy tęsknią za jegomością! — rzekł Ketling, zwracając się do pana Zagłoby.

— Ba! a ja za niemi! — odparł stary szlachcic. — Ale to tak: siedzę tu, kuczy mi się bez nich; pojadę tam, będzie mi się kuczyć bez tej łasicy... Takie to życie ludzkie, że nie w jedno, to w drugie ucho wiatr wieje... A najgorzej sierocie, bo żebym ja miał co swego, tobym cudzego nie kochał.

— Waćpanaby i rodzone dzieci więcej od nas nie miłowały — odrzekła Basia.

Usłyszawszy to pan Zagłoba, uradował się bardzo, i porzuciwszy tęskne myśli, wpadł zaraz w jowialny humor, więc posapawszy nieco, odrzekł:

— Ha! głupi byłem wtedy u Ketlinga, żem oto i Krzyśkę i Baśkę wam swatał, a o sobie nie pomyślał! Jeszcze był czas...

Tu zwrócił się do niewiast:

— Przyznajcie się, że obie kochałyście się we mnie i że każda wolałaby za mnie iść, niżeli za Michała albo za Ketlinga.

— Ma się rozumieć! — zawołała Basia.

— Halszka Skrzetuska teżby mnie była w swym czasie wolała. Ha! stało się! To mi dopiero niewiasta stateczna, nie żadna powsinoga, co Tatarom zęby wybija! A zdrowa tam ona?

— Zdrowa, jeno nieco strapiona, bo im dwóch średnich z Łukowa ze szkół do wojska uciekło — odrzekł Ketling — sam Skrzetuski jeszcze rad, że to w wyrostkach taka fantazya, ale matka, zwyczajnie matka!

— Siła tam wszystkich dzieci? — spytała z westchnieniem Baśka.

— Chłopców jest dwunastu, a teraz poczęła się płeć nadobna — odrzekł Ketling.

Na to pan Zagłoba:

— Ha! szczególne błogosławieństwo Boże nad tym domem! Wszystkom to pohodował na własnem łonie, jako pelikan... Muszę średniakom uszu nakręcić, bo jeśli mieli uciekać, niechby byli tu do Michała uciekli.. Czekajcie-no, to musiał drapnąć Michałek z Jaśkiem. Takie tam było tego mrowie, że samemu ojcu imiona się mieszały.... A wrony to na pół mili naokół nie ujrzysz, bo wszystko szelmy z guldynek wystrzelały. Ba, ba! drugiej takiej niewiasty ze świecą szukać! Co jej, bywało, powiem: „Halszka! basałyki mi dorastają, trzeba mi nowej uciechy!“ To niby na mnie fuknie, a na termin — jest! jakoby kto zapisał. Imaginujcie sobie: do tego doszło, że jak która podwika w okolicy nie mogła się konsolacyi doczekać, to szat od Halszki pożyczała — i pomagało, jak mi Bóg miły!...

Wszyscy zdziwili się bardzo, tak, że nastała chwila milczenia; poczem ozwał się nagle głos małego rycerza:

— Baśka! słyszysz?

— Michał, będziesz ty cicho? — odpowiedziała Basia.

Lecz Michał nie chciał być cicho, bo mu różne chytre myśli przyszły do głowy; zwłaszcza zaś wydało mu się, że przy tej sprawie można będzie i drugą, równie ważną załatwić, więc począł mówić, niby tak sobie od niechcenia, jako o rzeczy w świecie najzwyczajniejszej:

— Dalibóg, wartoby też Skrzetuskich odwiedzić. No, jego nie będzie, bo on do hetmana ruszy, ale ona przecie ma rozum i Pana Boga kusić nie zwykła, więc ostanie w domu...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z obozu ruskiego.

(*K*) Musimy raz jeszcze wrócić do Walnego zgromadzenia ukrainofilskiego Towarzystwa politycznego „Narodnej Rady,“ o którem wspomnieliśmy w poprzedzającym artykule, przedstawiając, jak zapatrują się na fakt tego zgromadzenia dwa główne organa ruskie t. j.: *Diło* i *Czerwona Ruś*. Wiadomo już przeto czytelnikom, że to, co *Diło* nazywa „początkiem nowej ery,“ zdaniem *Czerwonej Rusi* nie ma najmniejszego znaczenia i zasługuje zaledwie na uśmiech szyderczy. Przypatrzmy się teraz, z jaką emfazą, z jaką wyniosłościa rozwinął przewodniczący „Narodnej Rady“ prof. Dr Aleksander Ogonowski w przemówieniu swem program polityczno-narodowego stanowiska i działalności Rusinów. „My Rusini Haliccy — powiada p. Ogonowski — pierwotni mieszkańcy tej ziemi, jesteśmy cząstką wielkiego 20-milionowego narodu (mało)ruskiego, samodzielnego wśród gromady narodów słowiańskich, odrębnego tak od polskiego, jak i rosyjskiego narodu. Świadomi swojej indywidualności narodowej, której ojcowie nasi krwią bronili (?) chcemy dobić się w naszej chacie prawdy i siły i woli....“ Ostatni ten frazes, powtarzany nieustannie i w dziennikach ruskich, nakręcany dowolnie tak przez *Diło*, jak i przez *Ruś Czerwoną*, a wypowiadany zawsze bez dowodów, lecz z taką pewnością jakby był aksiomatem nieznoszącym zaprzeczenia, może być chyba przyjęty za dobrą monetę przez tych, którzy oprócz historycznych wywodów X. Kaczały żadnej innej książki historycznej w ręku nie mieli. Pozwoli więc zapytać się p. prof. Ogonowski, gdzie to i kiedy ojcowie jego krwią bronili swojej „indywidualności narodowej.“ Czy może w spółce z ordą tatarską pod Żółtemi Wodami i Korsuniem! Nie śniło się pewno Chmielnickiemu o żadnej indywidualności narodowej, kiedy całował pieczęć listu królewskiego, albo ze łzami i na klęczkach za bunt go przepraszał. Jeżeli później zamarzyło mu się o jakiemś państwie odrębnem dla siebie, to z pewnością nie na podstawie narodowego poczucia Kozaków, którymi dowodził, ale pod wpływem poduszczeń z innej strony, że tu przypomnimy tylko owego samozwańczego patryarchę, który wprost z Moskwy do Kijowa przybywszy, zwał dawnego Chmiela księciem i porównywał go z Konstantynem Wielkim, błogosławiąc na wojnę z Lachami; że przypomnimy równoczesne do Chmiela poselstwa od Rakoczego, z Multan i Wołoszczyzny, a wreszcie od sułtana, który mu posłał w darze chorągiew, szablę i kaftan....

Pod wpływem tych poduszczeń, zagrzany powodzeniem, zaczyna marzyć Chmielnicki o jakiejś samodzielności państwowej, ale to marzenie, niemające żadnego gruntu w kozaczyźnie, rozwiewa się za pierwszą porażką i ginie bez śladu. Obok Chmielnickiego lub pod jego rozkazami walczą zresztą, tak samo, jak on, i z tych samych pobudek, zbuntowani Polacy, jak ów Krzyczewski, który zginął pod Łojowem na Litwie. Wszystko to są rzeczy aż do zbytku znane, historycznie stwierdzone, których jednak niepodobna nie powtórzyć wobec tych „ojców“ prof. Ogonowskiego: „broniących krwią indywidualności swej narodowej.“

W dalszym ciągu oświadczył mowca, że ukrainofile są „postępowcami, liberałami i demokratami.“ To niezawodnie w pewnym kierunku prawda, a gdyby nie zabarwienie narodowościowe — wynalazek ostatniej epoki — to w tym względzie możnaby dopatrzeć pewnego pokrewieństwa idei dzisiejszych przedstawicieli ukrainofilstwa z pojęciami tych „ojców,“ którzy pod „Krutą Bałką“ tryumfowali. W zmienionej oczywiście formie, wobec odmiennych warunków, tradycyjnym tu jest łącznikiem nienawiść do szlachty, do „hierarchii społecznej,“ o której codziennie tyle czułych wzmianek w szpaltach postępowego, liberalnego i demokratycznego *Diła*... Zaraz też po kilku dalszych frazesach i oświadczeniu, że jest nietylko postępowcem, liberałem i demokratą, ale i federalistą, zaczyna mówić sam prof. Ogonowski o „gnębiących rządach polskiej szlachetczyzny,“ stając wyraźnie pod tradycyjnym sztandarem... Mowca przypisuje całą zasługę potędze narodowego poczucia Rusinów, że jakkolwiek „złamani moralnie i materyalnie“ owemi gnębiącemi rządami polskiej szlachetczyzny i centralistycznym systemem polskiej polityki, nie zatracili swej narodowej odrębności. Wobec bezstronnego sądu byłby to raczej dowód, iż te rządy nie były tak bardzo gnębiące, a ta polityka zbyt centralistyczną. O prześladowaniu lub niszczeniu narodowości wcale i nigdy nie myślano w Polsce; polityka była często, a zwłaszcza w sprawach kozaczyzny, najbłędniejszą, a błądziła głównie brakiem centralizacyi władzy, brakiem idei państwowej.

„My federaliści! my liberały!“ — woła z zapałem p. Ogonowski, — „my obrońcy ruskiego obrządku!“ dodaje — a dlaczegóż, jeśli to szczere wyznanie, historycy obozu tego jak X. Kaczała np., tak walczą zacięcie przeciw religijno politycznej unii, która łącząc politycznie narody, zapewniała im swobodę wyznania i obrządku. „To teorya — inaczej było w praktyce!“ odpowiedzą dzisiejsi federaliści-ukrainofile. Były nadużycia, którym nikt nie przeczy, były błędy pożałowania godne, ale dlaczegóż ci, którzy z takim zapałem głoszą się liberałami i demokratami, nie widzą nawet w tych nadużyciach logicznych konsekwencyj także „liberalnych“ jak na owe czasy pojęć, których uwieńczeniem *liberum veto!..* Nie inną też drogą, tylko znów w formie, zmienionej stosownie do okoliczności, postępują i dzisiejsi „liberalni“ ukrainofile. Oparłszy się na czysto idealnym gruncie „olbrzymiego, dwudziestomilionowego narodu“, powołując się nieustannie na historycznie sfałszowane a społecznie niebezpieczne tradycye „ojców“, dzisiejsi liberalno-demokratyczni federaliści ukrainofilscy wołają także *veto* na wszystko, co im się nie podoba. Takim też „liberalnym“ protestem zakończył swoją programową mowę prof. Ogonowski. Jesteśmy teraz w mniejszości — powiada on — zatem zróbmy sobie większość sztuczną.. Gdy się odłączymy od tych, którzy nas przeważają, będziemy oczywiście w większości, bo będziemy sami... Aby to osiągnąć, należy nam krzyknąć *liberum veto* przeciw wszystkiemu, co obecnie istnieje i jakkolwiek jesteśmy niby federalistami, żądać — podziału. Podział Galicyi na ruską i polską — to ostatnie słowo mowy prof. Ogonowskiego, streszczające całą mądrość tej polityki, nadto.... głębokiej, by ją jeszcze zwalczać było potrzeba.

Myli się wszakże p. prof. Ogonowski, jeżeli mniema, że w tej ruskiej części Galicyi pozostałby sam z innymi liberałami, — demokratami, — federalistami, — ukrainofilami. Pozostałby jeszcze przecież p. Markow z *Czerwoną Rusią*, oparty o „historyczny grunt“ Naumowiczów i Płoszczańskich, pozostałby także X. J. Kobryński, paroch z Myszyna, który w tych dniach ogłosił w *Czerwonej Rusi* List otwarty do „Brata Kaczały“, a w piśmie tem stawia znów inny program „zjednoczenia“. — „Ty — powiada X. Kobryński do X. Kaczały — ty jeszcze, daj ci Boże, abyś sto lat żył, nie pojąłeś rzeczy. Pamiętasz, w latach czterdziestych przychodził do nas do seminaryum nieboszczyk Stefan Simiasz „czynownik od buchalteryi, człowiek russkij“; on inaczej nie mówił z nami tylko słoweno-russkim językiem, twierdząc, że odrodzenie Rusi tylko w tym języku możliwe. My, młodziki, śmialiśmy się mu w oczy, rozdrobnili się, poszli każdy w swoją stronę, rozsypali się po manowcach i doprowadzili do tego, że po 50-letniej pracy mamy tylko w samej Galicyi trzy języki: *Słowa*, *Diła*, *Rusi* Bobrowicza, i t. d.“

Koniec końców proponuje X. Kobryński, aby pójść za zdaniem owego uczonego snać lingwisty „czynownika od buchalteryi“ nieboszczyka Simasza i przyjąć dla całej Rusi halickiej język słoweno-russki, cerkiewny. W tem widzi X. Kobryński sposób zjednoczenia nietylko halickich Rusinów, ale wszystkich „russkich ludzi...“ „Literaturę — powiada on — znamy tylko jedną; nie małą i nie wielką, nie białą i nie czerwoną, nie bukowińską lub podkarpacką — ale russką. Literatura to ten węzeł, który łączy wszystkie cząstki naszych dzielnic, to cement! Zresztą rozdrobnienie na cząstki jest następstwem długoletnich i teraz nieusuniętych politycznych stosunków, a my w naszem ciasnem pojęciu sądzimy, że istotnie tak być powinno, że łączności nie potrzeba, że każdy ma iść swoją drogą. Należy nam być solidarnymi i zgodnymi, każdy „russki człowiek“ winien uznawać się za „russkiego“ i nic „russkiego“ nie powinno mu być obcem.“

Diło lekceważy sobie projekt „czynownika od buchalteryi“ i X. Kobryńskiego, oświadczając, iż otwarte jego pismo do X. Kaczały nie zasługuje na żaden poważny komentarz, wszakże objaw to, który świadczy, iż w owej „oddzielonej“ liberalno-demokratyczno federalistycznej Rusi prof. Ogonowskiego znalazłyby się jeszcze trzy języki, a nadto ów słoweno russki, powszechny, łączący wszystkich „russkich“ ludzi, którzy znają jedną „russką“ literaturę i pragną wraz z p. Markowem zjednoczenia na „historycznym gruncie“ Naumowiczów i Płoszczańskich.

Rozmaitości Polityczne.

Komunikat „Prawit. Wiestnika“.

Telegrafowany nam wczoraj w obszernem streszczeniu komunikat *Prawit. Wiestnika* o kwestyi bułgarskiej brzmi:

Najświeższe depesze prywatne zagraniczne zawierały wiadomość, iż rosyjski ambasador w Berlinie uczynił niemieckiemu rządowi propozycye względem Bułgaryi. Aby obecny stan rzeczy należycie zrozumieć, jest rzeczą niezbędną zachować przed oczyma wypowiedziane pierwotnie przez cesarski rząd rosyjski zapatrywanie na kwestyę bułgarską. Traktat berliński służy za podstawę stworzonego na półwyspie Bałkańskim porządku wskutek ogólnego porozumienia się mocarstw. Zawiera on jedyną międzynarodową gwarancyę przeciw wstrząśnieniom, które dla przyszłości młodych państw półwyspu są niebezpiecznemi. Z tego właśnie punktu widzenia zapatrywał się cesarski rząd na wypadki, jakie się w Bułgaryi rozwijały od czasu abdykacyi jej pierwszego księcia. Przybycie ks. Ferdynanda Koburgskiego do Zofii i jego gwałtowne przywłaszczenie sobie władzy książęcej stało się wbrew stypulacyom traktatu, wskutek czego rząd cesarski już wówczas oświadczył, iż niema zamiaru uznać księcia za legalnego rejenta Bułgaryi i równocześnie starał się skłonić także inne gabinety do oświadczenia się w tym duchu.

Obecnie wobec ogólnie wyrażonego życzenia, aby położyć kres istniejącemu alarmującemu stanowi, którego źródło tkwi przeważnie w dwuznacznem położeniu Bułgaryi, uważał rząd cesarski za swój obowiązek uczynić nową próbę, aby wywołać oświadczenie mocarstw o nienaruszalności postanowień traktatu względem Bułgaryi i o konieczności zwrócenia jej na drogę legalności. Naturalnem następstwem podobnego oświadczenia mocarstw muszą być przedstawienia w Konstantynopolu w celu skłonienia sultana do oznajmienia Bułgarom, iż osoba, która obecnie nosi tytuł księcia, nie jest legalnym rejentem Bułgaryi, lecz tylko uzurpatorem władzy.

Zdaniem rządu cesarskiego inicyatywa do podobnego oznajmienia przysłuża bez kwestyi sultanowi, którego prawa, jako zwierzchnika, wskutek nieprawnego stanu rzeczy w Zofii bezpośrednio są dotknięte.

Nie przesądzając o przyszłości i dla uchylenia wątpliwości wszelkiego rodzaju co do celów i zamiarów cesarskiego rządu, nie widzi on wcale potrzeby ukrywania sposobu swojej akcyi, jaką zdecydowany jest stanowczo rozwinąć w kwestyi bułgarskiej, jeśli usuniętemi zostaną powody, które dalsze trwanie przesilenia wywołują.

Bułgarya zawdzięcza swój byt ofiarom i zabiegom Rosyi, która już z tego powodu nie przestaje użyczać swego współczucia temu krajowi i z żalem spogląda na doświadczenia, przez jakie ten kraj przechodzi. Obcy uprzedzeniom i stronniczości i uważając mięszanie się w wewnętrzne spory za niezgodne ze swą godnością, dalekim jest także równocześnie rząd cesarski od myśli czynienia kogokolwiek odpowiedzialnym za przeszłość. Już szczere przyznanie się do błędów będzie w oczach czasu uchodzić za rękojmię zwrotu na lepsze. Rosya życzy sobie wyłącznie tylko dobra Bułgaryi i po usunięciu uzurpatora oczekiwać będzie pierwszego szczerego oświadczenia bułgarskiego narodu, wypowiedzianego przez tegoż reprezentanta, aby puścić w niepamięć przeszłość i starać się o przywrócenie na wzajemnem zaufaniu opartych stosunków. Niema też rząd cesarski bynajmniej zamiaru uszczuplania w czemkolwiek wolności Bułgarów, wolności, jaką im w wewnętrznem urządzeniu kraju i w jego administracyi zapewnił traktat berliński. Rząd nie może zapominać o tem, że Bułgarya zawdzięcza wolność tę głównie Rosyi, i że nie w łamaniu, ale w obronie tych praw spoczywa właściwe jej zadanie, ale osoby powołane do kierowania losami tego państwa powinny umieć posługiwać się prawami temi rozumnie. Oby Bułgarzy, nauczeni doświadczeniem, uznali nareszcie konieczność zrzeczenia się dążności i wyrachowań osobistych i połączyli swe usiłowania w celu wprowadzenia ojczyzny swej na drogę legalności i dobrego powodzenia. W takim razie stanie się wszelkie wmięszanie się obcych bezcelowem i zbytecznem, a ustanowienie nowego księcia odbędzie się bez przeszkód i w warunkach postanowionych traktatami.

Uwagami tego rodzaju powodował się rząd cesarki od samego początku przesilenia bułgarskiego i one to skłoniły go do tego, że się z góry zrzekł przywracania legalności w Bułgaryi za pomocą środków gwałtownych. Rozumie się przytem samo przez się, że aż do chwili wydalenia z Bułgaryi uzurpatora rząd cesarski położenie rzeczy w tym kraju uważać będzie ciągle za nielegalne, trwając w przekonaniu, że w usunięciu takiego stanu rzeczy spoczywa jedynie pewny środek przywrócenia spokoju powszechnego.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Rzymu: W tutejszych poinformowanych kołach występują stanowczo przeciw przesadnym przedstawieniom i alarmującym tłómaczeniom, jakie wywołuje w pewnej części prasy europejskiej panująca działalność na polu marynarki włoskiej. Zapewniają, iż nie chodzi tu o żadne zarządzenia spowodowane potrzebą chwili, ale o wykonanie już oddawna postanowionych prac, zmierzających do wzmocnienia siły morskiej Włoch w celu obrony swego stanowiska na morzu Śródziemnem. Co się tyczy przyśpieszonego uzbrojenia kilku okrętów wojennych, spowodowane zostały do tego Włochy podobnemi zarządzeniami ze strony Francyi, aby utrzymać według możności równowagę sił na morzu.

Z Zofii: Kwestya obwarowania kilku punktów Bułgaryi zajmuje w istocie rząd; kompetentne koła wojskowe oświadczyły się jednak przeciw podobnym obwarowaniom. W portach morskich wzmocniono załogi.

Z Belgradu: W skład komisyi, mającej wypracować plan nowego podziału administracyjnego Serbii, zostali powołani: jenerał Leszjanin, pułkownicy Dragaszewicz i Praporczetowicz, naczelnik biblioteki narodowej Miliczewicz, podsekretarz stanu na pensyi Jovanowicz, szef sekcyjny w ministerstwie handlu Sima Popowicz, szef sekcyjny w ministerstwie robót publicznych Markowicz, członek trybunału apelacyjnego Nowakowicz, prefekt okręgu belgradzkiego Radovanowicz, sekretarz w ministerstwie oświaty Nikolicz, dyrektor Kasy oszczędności Tauszanowicz, technik Aleksicz i adwokat Michał Dżordżewicz. Komisya ma uwzględnić następujące punkty: 1) administracyjny podział ma według możności stosować się do świeżo wypracowanego przez sztab jeneralny nowego podziału Serbii na okręgi wojskowe; 2) ma on odpowiadać potrzebie szybko pracującego i taniego zarządu; 3) ma odpowiadać według możności uprawnionym interesom lokalnym; 4) komisya ma rozstrzygać, czy zatrzymanie okręgów a uchylenie powiatów, czy też odwrotnie zatrzymanie powiatów a uchylenie okręgów jest właściwszem dla uproszczenia administracyi. Nie jest rzeczą pewną, czy komisyi powiedzie się spełnić zadanie rychło, aby rząd mógł odnośne przedłożenie przedstawić najbliższej skupczynie.

Petersburg 23 lutego. Sprawozdawca giełdowy dziennika *Journal de St. Petersbourg* donosi na zasadzie depesz specyalnych, iż wczorajsza zniżka rubla w Berlinie wywołaną została wyrokiem przysięgłych w procesie moskiewskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Victoria.“ Prokurator zażądał kasacyi. Co się tyczy środków, proponowanych w kwestyi kontraktów w złocie, nic tutaj nie słychać o tem i środki te mają dotychczas znaczenie czysto teoretyczne i niepotrzebnie wywołujące obawy za granicą. Sprawozdawca stwierdza, iż o znacznych upadłościach w Petersburgu nikt zupełnie nie wie. (Ajen. półn.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego.

— **Arcysiążę Albrecht** przybywa dziś dnia 24 go b. m. do Ołomuńca na ćwiczenia wojsk z nowemi repertyerkami systemu Mannlichera.

— **Krakowska Izba handlowo-przemysłowa** postanowiła na onegdajszem posiedzeniu, na wniosek prezesa T. Baranowskiego, uczcić 40 tą rocznicę panowania Cesarza Franciszka Józefa. Sposób uczczenia obmyśli wybrana przez Izbę komisya, złożona z prezesa Baranowskiego i szefa biura Izby Dra Weigla.

— **W sprawie placu pod teatr.** Sekcya ekonomiczna zaprosi całą Radę miejską, aby *in pleno* obejrzała gmachy św. Ducha i w ten sposób powzięła najdokładniejsze wyobrażenie o budynkach, co do których niebawem ostateczna ma zapaść decyzya.

— **X. Stanisław Nowiński,** katecheta gimnazyum św. Anny, pisarz Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, komisarz biskupi dla szkół miejskich, zmarł wczoraj o godzinie 11½ wieczór w jednym z prywatnych domów, gdzie był na wieczorek zaproszony. X. Nowiński urodził się w r. 1840, a święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1863. Od chwili wyświęcenia pełnił przeważnie obowiązki katechety, zaczynając od szkół ludowych tutejszych. Kochany od pierwszej chwili przez tyle pokoleń uczniów, których kształcił, używał powszechnego szacunku dla niezwykłych przymiotów swego charakteru tak między duchowieństwem, jak obywatelstwem tutejszem. Zgon ten niespodziany wywołał żal powszechny.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych.** D. 23 lutego b. r. podjęto po usunięciu zasp śniegowych na szlaku Jasło-Krosno, otwartym już przedtem dla ruchu osobowego i posyłek pośpiesznych, także i ruch dla towarów zwykłych, tak, że obecnie tylko na szlaku Krosno-Sanok ruch dla towarów zwykłych zamknięty pozostaje.

— **Komisya wodociągowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego. Obecni z komisyi wodociągowej Rady m. pp. wiceprezydent Fredlein, r. m.: prof. Dr Oettinger, prof. Dr Domański, Dr Weigel, Matusiński, prof. Dr Rosenblatt, Dr Hajdukiewicz, dyrektor Szancer, Chęciński, Dr Warschauer, prof. Dr Pareński z Magistratu wiceprezydent Dr Schmidt i dyrektor budownictwa m. Niedziałkowski; zpoza Rady: pp. prof. Dr Szajnocha, inżynierowie Kołodziejski, Brochocki, Swierzyński, radca górniczy Walter, prof. Dr Stopczański, fizyk Dr Buszek. Po obszernych rozprawach uchwalono na wniosek prof. Dra Rosenblatta: a) wybiera się komisyę sanitarno-techniczną, która ma w przeciągu miesiąca przedłożyć komisyi wodociągowej stanowczą opinię, czy należy przedstawić Radzie miasta do uchwalenia ostateczny wniosek zaprowadzenia wodociągu z Regulic; b) wybiera się komisyę skarbową do obmyślenia projektu pokrycia kosztów budowy, amortyzacyi i utrzymania wodociągów dla m. Krakowa. W skład komisyi sanitarno-technicznej weszli pp. prof. Dr Stopczański, prof. Dr Szajnocha, prof. Bortnik, radca Walter i inżynier Kołodziejski; w skład komisyi skarbowej pp. Birnbaum, Dr Hajdukiewicz, prof. Dr Rosenblatt, dyr. Szancer i Dr Weigel, z zastrzeżeniem, że referent sprawy wodociągowej prof. Dr Domański jako taki do składu obu komisyj należy.

Na wniosek wiceprezydenta Friedleina uchwalono: zakupić zaraz cztery morgi gruntu około źródeł Regulickich wraz z temi źródłami.

Zarazem uchwalono oprócz dalszych prac przygotowawczych około projektowanego wodociągu z Regulic, zbadać wydatność i przymioty wody gruntowej w Baczynie w myśl projektu inżyniera Kołodziejskiego. Postanowiono zaś zaniechać przedsięwzięcia jakichkolwiek próbnych robót w myśl projektu inżyniera Brochockiego co do dostarczenia wody za pomocą studni artezyjskich.

Szczegółowe sprawozdanie w tej ważnej sprawie podamy niebawem.

— **Prezes Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki** w Krakowie p. Jan Skirliński zaprasza członków na ogólne zgromadzenie, odbyć się mające w niedzielę d. 26 lutego b. r. o g. 11ej rano w sali Rady powiatowej (Nr. domu 5 przy ul. św. Marka w Krakowie). — Porządek dzienny: 1) zagajenie posiedzenia przez prezesa; 2) odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa; 4) a) sprawozdanie skarbnika ze stanu funduszów Towarzystwa, b) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) wybór przewodniczącego i 7 członków wydziału w miejsce ustępujących; 6) wybór 3 członków komisyi kontrolującej; 7) wnioski członków.

— **Zawiadomienie.** W dniu 26 lutego b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej (w ratuszu na II piętrze) walne zgromadzenie członków filii miejskiej kraj. stow. patr. pomocy „Czerwonego Krzyża“ dam i mężczyzn, z następującym porządkiem dziennym: 1) zawiadomienie o dotychczas na wypadek poczynionych przygotowaniach do założenia na dworcu kolei wymaganego przystanku dla chorych lub rannych żołnierzy; 2) przyjmowanie chorych lub rannych żołnierzy do domów na prywatną pielęgnacyę; 3) wybór delegatów i delegatek do załatwiania korespondencyj złożonych chorobą w szpitaliku żołnierzy; 4) zgłaszanie się dam do ewentualnej pielęgnacyi chorych lub rannych żołnierzy w przestanku, względnie szpitalu etapowym; 5) uorganizowanie kółek dam dla zbierania bielizny, a w danym razie artykułów żywności, win i posiłku dla chorych lub rannych żołnierzy; 6) rozdanie sprawozdania rachunkowego i udzielenie wydziałowi absolutoryum za r. 1885 i 1886. Do najliczniejszego wzięcia udziału w zgromadzeniu Szanownych członków zapraszam. Prezydent filii:

Kraków, 17 lutego 1888. *Dr Weigel.*

Uwaga. Osoby, które życzyłyby sobie przystąpić na członków filii, mogą zapisać się jeszcze na miejscu u sekretarza w dzień posiedzenia i wziąć udział w obradach.

— **Z Towarzystwa łyżwiarskiego.** W sobotę i w niedzielę, t. j. d. 25 i 26 b. m. na stawach obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od g. 2—5 po południu. Gładkość powierzchni starannie obrobionego lodu, oraz myśl, że niedługo może trzeba będzie porzucić tę przyjemną i korzystnie na zdrowie wpływającą rozrywkę, winna zachęcić zwolenników do wzięcia licznego udziału.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szereg odczytów z dziedziny fizyologii, wygłoszony przezemnie, celem utworzenia funduszu na zakupno narzędzi dla uczniów i lekarzy, poświęcających się badaniom fizyologicznym, przyniósł dochodu 242 złr. 50 c. Rozmaite wydatki wyniosły 28 złr. 50 c., pozostało więc 214 złr. Za powyższą kwotę zostały już zakupione odpowiedne przyrządy u mechanika Maera w Zurychu.

Składając niniejsze sprawozdanie, dziękuję serdecznie jeszcze raz prof. Drowi Czyrniańskiemu za łaskawe odstąpienie sali, a prof. Drowi Olszewskiemu za prawdziwie koleżeńską pomoc przy zastosowaniu oświetlenia elektrycznego do demonstracyi zjawisk fizyologicznych, oraz Szanownym Redakcyom za chętne umieszczanie programów i sprawozdań z moich odczytów.

Kraków, 23 lutego 1888. Prof. *N. Cybulski.*

— **Słynny obraz** Franciszka Zmurki „Pod wpływem haszyszu“ wystawiony będzie od niedzieli w dolnej sali hotelu „Victoria.“

— **Książeczki robotnicze.** Magistrat wzywa wszystkich w Krakowie przemysł budowniczy wykonywających inżynierów, architektów, budowniczych, majstrów ciesielskich i murarskich, aby: 1) przy prowadzeniu robót budowlanych zatrudniali tylko takich robotników, którzy posiadają robotnicze książeczki; 2) aby zaprowadzili i utrzymywali rejestr robotników przez siebie zatrudnionych; 3) aby założyli dla robotników przez siebie zatrudnionych kasę chorych, któraby tymże na wypadek choroby zapewniała pomoc lekarską i wsparcie pieniężne; 4) aby nieletnich robotników (uczniów) przyjmowali do roboty tylko za kontraktem stosownie do § 99 ust. z d. 8 marca 1885.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zygmunt Romuald Paweł Kuliński, rodem z Tarnopola, w Galicyi, otrzymał d. 23 lutego b. r. na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W Nrze 43 *Czasu* z d. 22 b. m. w spisie osób składających fanty na loteryę ubogich chorych, między innymi i ja wymieniony byłem z fantami 0. — Ponieważ takie nadzwyczajne wymienienie mego nazwiska, z dodaniem zera, po raz pierwszy w dzienniku zobaczyłem, przeto umieszczam następujące wyjaśnienie.

Od ofiar nigdy się nie usuwałem i nie usuwam wedle możności; jeżeli nad stan nie daję, tego nikt z trzeźwo i uczciwie myślących ludzi za złe mi nie weźmie. Otóż i w roku zeszłym — jak zawsze — Paniom kwestującym złożyłem fanty, ale gdy w tym roku Panie kwestujące, przybywszy do sklepu w mojej nieobecności, zastrzegły się, że proszą o fanty, ale nie o takie stare graty, jak w roku zeszłym, których między fantami loteryjnemi umieścić nie było można. Nie mogłem się przeto zdecydować do ofiarowania fantów, obawiając się podobnego ocenienia, jak za rok przeszły, chociaż te fanty nie były bez wartości. *J. Zaplatalski.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dobrowlany, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Kłaczyc.** Kunegunda z bar. Konopków Kotarska zakończyła życie. Pogrzeb odbędzie się d. 27 b. m. rano.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25go: na dochód Bronisławy Wolskiej: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 26go: Po południu: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, krotochwila w 2 aktach; *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie, Aleks. hr. Fredry, ojca; *Chłopi arystokraci*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W poniedziałek 27go: Wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego urządza stow. akad. Filaretów.

We wtorek 28go: *Spirytyści*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mosera.

We czwartek 1go marca: Szóste „przedstawienie czwartkowe:“ *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, Szekspira.

— Dnia 23go lutego pochmurno, trochę śniegu; termom. od —13·2 doszedł do —7·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 735·7 millim., term. —8·0 C.— Wiatr półn.-wschodni.

— W sobotę d. 25go lutego: *Suchedni;* św. Macieja ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 9 lutego b. r. odbyło się posiedzenie komisyi Historyi Sztuki, na którem przewodniczący prof. Łuszczkiewicz przedłożył wydaną w styczniu odbitkę sprawozdań z posiedzeń komisyi za czas od 4 marca do 31 grudnia 1887 roku, zestawionych przez sekretarza komisyi Dra Stanisława Tomkowicza. Ma ona wejść w skład najbliższego przygotowującego się zeszytu wydawnictwa komisyi, a rozesłaną została w pewnej ilości egzemplarzy już naprzód dla rychlejszego poinformowania osób interesujących się nader ożywioną w ostatnim czasie działalnością komisyi. Dr Kallenbach przedłożył nadesłane Akademii w darze od p. Witkowskiego z Białocerkwi fotografie, zdjęte z obrazów niegdyś będących w zamku Wiśniowieckim, a obecnie w jednym z zbiorów cesarskich w Rosyi. Są to: portret Dymitra Samozwańca, portret Maryny Mniszchówny, Zaślubiny Dymitra z Maryną Mniszchówną w Krakowie i dwa obrazy z przedstawieniem koronacyi Maryny w Moskwie.

Następnie Dr Karbowiak udzielił wiadomość o znajdujących się w Archiwum hipotecznem spisach ruchomości po dwóch zmarłych w Krakowie w XVI wieku, z których Stanisław Flak był murarzem, a Franciszek, zmarły roku 1565, malarzem. Inwentarze te, zawierając bardzo wiele nazw narzędzi i przyborów do obu zawodów potrzebnych, ciekawe opisy sprzętów domowych i wzmianki o obrazach, rzucają światło na stan kultury ówczesnej.

Z powodu przedłożonej przez hr. K. Przezdzieckiego fotografii ze starego obrazu, malowanego na drzewie, znajdującego się w Policznem w gub. Radomskiej, objaśnił p. M. Sokołowski, że bardzo rzadkiem u nas na obrazach o tle złotem jest przedstawienie Matki Boskiej, stojącej na księżycu; na Zachodzie było ono w tym samym czasie nader zwykłe, i nie ma żadnego związku z półksiężycem tureckim — a p. Łuszczkiewicz zwracał uwagę na ważność wzorów, wygniatanych na złotem tle takich starych obrazów, których zestawienie ułatwia rozpoznanie wspólności lub różnicy pochodzenia obrazów. Hr. K. Przezdziecki złożył notatkę o znajdujących się w zbiorach artystycznych, zakupionych od Kraszewskiego do Suchy, rysunkach pomników i ruin w Polsce, oraz uczynił wzmiankę o będącym tamże rękopiśmiennym katalogu zbiorów sztuki Stanisława Augusta. Postanowiono prosić hr. Władysława Branickiego o kopię tego katalogu, a przy tej sposobności p. M. Sokołowski wspomniał o katalogu Łazienkowskim, wydanym przed laty w *Revue des Arts* i o bardzo cennym zbiorze dzieł sztuki w Doolwich, złożonym głównie z obrazów niegdyś Stanisława Augusta. Wszakże nie były one nigdy w Warszawie, tylko zakupione dla króla przed samym upadkiem politycznego bytu Polski, nie mogły już być zapłacone i przeszły na własność ajenta Francis Burgeois, który ożeniony z angielką, potem cały majątek zapisał miastu, gdzie pod koniec życia był zamieszkał. Po dłuższej dyskusyi nad przedmiotami bieżącemi, wśród której poruszono sprawę poszukiwań za rękopisem Podczaszyńskiego pracy o kapitularzu Jędrzejowskim, tudzież zamierzone przez komisyę gromadzenie materyału do słownika archeologicznych i ludowych wyrazów, odnoszących się do sztuki i przemysłu, p. M. Sokołowski na końcu posiedzenia zdał obszernie sprawę z dokonanego w roku 1884 odkrycia nader ważnych mozaik i fresków z XI wieku w soborze Sofijskim w Kijowie, a to na podstawie rosyjskiej publikacyi p. Prachowa w ostatnim zeszycie *Drewnosti* moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego.

Z Towarzystwa przyjaciół nauk. W Towarzystwie przyjaciół nauk poznańskiem ukonstytuował się oddzielny wydział techniczny, którego przewodnictwo objął p. N. Urbanowski. Wydział ten postanowił odbywać posiedzenia dwa razy na miesiąc. Na pierwszem posiedzeniu p. Rakowicz miał odczyt o najważniejszych zabytkach architektonicznych Werony, zastanawiając się głównie nad epoką Odrodzenia i jej głównymi w Weronie przedstawicielami: Fra Giocondo i Sanmichieli.

Z Wystawy. P. Ferdynand Bryll, młody artysta malarz, którego świeżo wydane „Sylwetki krakowskie,“ prawdziwie artystycznie i z takim smakiem wykonane, zasłużonem od kilku tygodni cieszą się powodzeniem, wystawił od dwóch dni w mniejszej sali Towarzystwa Sztuk Pięknych nowe dzieło swego pędzla. Jest to portret hr. Franciszka Mycielskiego, w popiersiu, odznaczający się niezmiernem podobieństwem rysów i wyrazu. Faktura w nim miękka, a przytem nie nazbyt delikatna, karnacye wyraziste, oczy pełne życia i wyrazu, przytem wielka prostota w wykonaniu, w traktowaniu akcesoryów, w kolorycie i w całem ułożeniu. Portret ten stanowi wyraźny szczebel naprzód w postępach młodego artysty. Podnieść to zwłaszcza należy, gdy się pamięta dwa portrety hrabstwa Ponińskich jego pędzla na wielkiej Wystawie Sztuki polskiej, od których znowu ważnym krokiem ku lepszemu jest portret matki artysty, znajdujący się też obecnie na wystawie w Sukiennicach. Portret jednak hr. Mycielskiego przewyższa jeszcze znacznie i ten ostatni i rokuje dla artysty chlubną przyszłość w dziedzinie malarstwa portretowego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 25 lutego od godziny 12—1, publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego: „Królowe polskie XV wieku.“

Z Teatru. Wczorajsze „czwartkowe“ przedstawienie zgromadziło znów liczną i doborową publiczność do teatru. Z przedstawionych jednoaktowych komedyj hr. Fredry największego doznały powodzenia *Dwie blizny*, odegrano koncertowo przez panią Hoffmanową oraz przez pp. Lubicza i Sobiesława. Z kilku słów składającą się rolę panny Figaszewskiej odegrała pani Wolska bardzo zabawnie. Jutro zaś przypada benefis tej wielce zasłużonej i utalentowanej artystki, która wybrała sobie tragedyę Słowackiego: *Beatrix Cenci*, a w której tytułową rolę odtworzy pani Hoffmanowa. — W niedzielę wieczór powtórzoną będzie *Beatrix Cenci.* Po południu zaś odegrane będą trzy jednoaktówki: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, wesoła krotochwila w 2 aktach; nastąpi: *Nikt mnie nie zna*, Fredry; zakończy obrazek ludowy ze śpiewkami Anczyca: *Chłopi arystokraci.*

Dziejów filozofii w zarysie prof. Dra Maurycego Straszewskiego opuścił prasę zeszyt IV (arkusz 13—16). W zeszycie tym autor rozpoczyna dzieje filozofii w Chinach. Księgarnia Żupańskiego i Heumanna, wydająca to cenne dzieło, tłomaczy powody opóźnienia się zeszytu. Nastąpiło to nie z winy wydawnictwa, lecz dlatego, że autor, z powodu napływu nowych materyałów, widział się zmuszonym rozdział trzeci i czwarty przerobić i znacznie rozszerzyć. Dla prenumeratorów opóźnienie to żadnej nie spowoduje straty, złożywszy bowiem z góry 1 złr. — otrzymają zeszyt piąty i szósty bez żadnej dalszej dopłaty. Prenumerata na drugi tom będzie później ogłoszona, dostępną jednak będzie tylko dla prenumeratorów tomu pierwszego. Zeszyt piąty wyjdzie przy końcu marca, zeszyt zaś szósty (I-go tomu ostatni), o większej ilości arkuszy, wraz z tytułem i indeksami do całego I-go tomu, w ciągu Maja 1888 r.

Z numizmatyki. K. Bolsunowski wydał w Kijowie monografię numizmatyczną p. n.: *Solidy Bolesława z napisem słowiańskim*, w której dowodzi, że numizmaty te, przypisywane przez Lelewela Bolesławowi Chrobremu, wybijane były przez Bolesława Trojdenowicza Mazowieckiego, ostatniego udzielnego księcia Czerwonej Rusi.

Teatr.

Kompania małorusińska Baczyńskiego. Mieliśmy w naszym teatrze kompanie włoskie, niemieckie, francuskie po wiele razy, ale rusińską mamy po raz pierwszy. Zdawałoby się, że ciekawość ściągnie liczną publiczność, a przynajmniej tutejszą kolonię rusińską w komplecie. Tymczasem na drugie środowe przedstawienie zebrało się tak mało widzów, że zapewne owe codzienne koszta 75 złr. nie o wiele więcej przekroczone będą. A szkoda, boć choćby dla jednego dobrego artysty, lub dla zajmująco wykonanego „kozaka,“ można było pobratymcom okazać sympatyę. Tej obojętności winę może choćby w maleńkiej części wziąć na siebie entrepryza nasza, bo publika nie zainteresowała się udziałem polskiej kompanii. Dyrekcya dała jednę z fraszek osłuchanych i ogranych. A jeżeli co, to jednoaktowy repertoar może być nieprzebrany i nieustannie odnawiany. Owe o studentach fraszki: *Dzieciaki*, *Jessika*, owe *cheval de bataille* amatorskich teatrów, choć są smaczne i słodkie, lecz nie nasycają. Cukierki, podawane przez jasnowłosą o śmiejących się oczach syrenę, zawsze będą mieć urok cukierka, ale dawane za często publice tak szczupłej, jak tutejsza, tracą rychło i urok i pożywność słodyczy.

Udział polskiej kompanii był jednak znamieniem gościnności uznania godnej, zwłaszcza że był prawdziwie koleżeński. Małorusińska byłaby zręczniej postąpiła, gdyby na przynętę odrazu wystąpiła nie z operetką *Natałka*, lecz z krotofilami: *Student na wędrówce* (W. Łozińskiego) i *Ukraińcy*. W *Natałce* bowiem główną rolę kochanki objęła p. Baczyńska, artystka rutynowana, widocznie usposobiona do ról charakterystycznych, czego dowody dała w roli Hubychy (*Ukraińcy*); ale minęła już dla niej pora młodości. Publika złudzeniom nie ulega. O wartości kompanii małoruskiej sądzić nie można porównywaniem jej z wartością kompanij stałych, osiedlonych. Trupy wędrowne mają inne warunki egzystencyi, i miara wymagań względem nich musi być całkiem inną. Według tej skali sądząc, można przyznać, iż kompania odpowiada swemu zadaniu i użytecznie spełnia zamierzony cel: uprzyjemniania wieczorów publiczności małego miasteczka. Jest pewna harmonia i znajomość sceniczna w przedstawieniu. Ubiory rusińskie świeże i z wielkim smakiem, a w grze aktorów znać pewne umiarkowanie bez prowincyonalnej szarży. Zdaje się, że p. Baczyński umie prowadzić kompanią. Sam w roli diaka Czerepechy (*Student na wędrówce*) utrzymał od początku do końca miarę naturalnego komizmu. O śpiewach nie możemy nic powiedzieć i nie wolno nam mówić, boć od kompanii wędrownej nie godzi się domagać śpiewaków. Jednakże, p. Dąbrowski, kochanek, gdyby mógł być oddany na naukę śpiewu, mógłby kiedyś operetce lwowskiej oddać niejakie usługi swoim tenorowym głosem. Brylantem towarzystwa jest p. Tyt. Gębicki. Jego Makohoneńko (w *Natałce*) był tak skończonym typem jowialnego a jednak rozważnego włościanina, że rolę tę sam Fiszer przyjąłby za swoją, i lepiejby jej nie odegrał. Drobny na pozór szczegół, jak: charakterystyczne w czasie opowiadania ruchy ręki około ust, znamionuje, iż p. Gębicki doskonale podpatruje naturę włościanina. Niemniej były trafnie pojęte role: Stefana urlopnika (*Student*) i szewca Lupa (*Ukraińcy*). Urlopnik był na wskroś wykończoną postacią, a Lupy rola dawała próbkę, jakimby artysta był wyśmienitym szewcem w *Trójce hultajskiej*, szewcem, którego przedstawienia tradycya zgasła od czasów Zenopolskiego.

Kompania Baczyńskiego osiedliła się od dnia 7 b. m. na Podgórzu i grywa w sali szkolnej zarówno polskie, jak i małoruskie sztuki. Grali dotąd po rusińsku: *Natałkę*, *Ukraińcy*, *I tak bywało*, *Sybiraczka* (melodrama, tłum. Tytus Gębicki), *Student*, *Komedya z wujaszkiem.* — Po polsku dawali: *Tatuś pozwolił*, *Jak się śmieją* (obraz dram. Danielewskiego), *Jeden z nas musi się ożenić*, *Nikt mnie nie zna*, *Jan Kiliński* (przez G. Fiszera) i operę *Don Juan.* W kompanii polskiej bywalcy podgórscy chwalą wyróżniającą się grę p. Münza.

Z loży.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

Od dni kilku zajmują się dzienniki wiedeńskie znacznym spadkiem kursu, jakiemu uległy w ostatnich tygodniach Listy zastawne galic. Zakładu kredytowego ziemskiego na giełdzie wiedeńskiej.

Dochodząc przyczyn, podają jedne wieści, jakoby przy wypłacie kuponu zaszły zwłoki z powodu niedostarczonego na czasie pokrycia; inne jakoby w ostatnich czasach wypowiedziano w Wiedniu Zakładowi lombard znacznej pozycyi Listów, których Zakład obecnie pozbyć się nie może.

Wobec tego uważaliśmy za właściwe zasięgnąć informacyj wyczerpujących i pospieszamy ogłosić, że owe wieści są z gruntu fałszywe, że przez czas 15 letniego istnienia Zakładu nie zaszła nigdy najmniejsza nieprawidłowość, ani w wypłacie kuponów, ani w wypłacie wylosowanych Listów, co przecież byłoby natychmiast doszło do wiadomości publicznej i komisarza rządowego; że Zakład nie ma żadnych zgoła wypowiedzianych sobie lombardów w Wiedniu, a nawet w tej chwili żadnych listów własnych na sprzedaż; że wreszcie nie zaszło wogóle nic takiego, coby w czemkolwiek bezpieczeństwo listów zastawnych tego Zakładu, które są zresztą pupilarnemi hipotekami pokryte, narażało.

Ostatni kupon wypłacony został w dniu 1 listopada r. z., a następny przypada do wypłaty dnia 1 maja r. b.; wylosowane zaś listy wypłacone zostały dnia 1 b. m. — Wieści zatem owe, niepokoić publiczność mogące, mają jedynie swą podstawę w spekulacyi giełdowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 24 lutego.

Cechą obecnego usposobienia w handlu zbożowym jest wyczekiwanie, bo z jednej strony producenci w nadziei podniesienia się cen wstrzymują się ze sprzedażą i stosunkowo wysokie stawiają żądania, z drugiej strony kupujący nie robią większych zapasów, pokrywając jedynie konieczne potrzeby, spekulacya zaś nader mały w zakupnach bierze udział.

Wobec tego na tutejszym placu ceny stosunkowo dobrze się trzymają, znaczniejszy ruch jednak nie może się rozwinąć i obroty są ciągle dość ograniczone.

Płacono za pszenicę białą od 7·40 do 7·85 złr., za żółtą od 7·35 do 7·75 złr., za czerwoną od 7·35 do 7·75 złr.; za żyto od 5·35 do 5·95 złr.; za jęczmień od 5·25 do 5·75 złr.; za owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłali uczniowie z pensyonatu 3 złr. 50 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (12)

Ostrzeżenie: Jak fałszerz pieniędzy próbuje metalem bez wartości pobieżne oko publiczności oszukać ciężkością, połyskiem, zewnętrznym stemplem i t. p. zbliżającym się w podobieństwie do prawdziwych pieniędzy, tak też postępują niektórzy w swoich środkach nieprzebierający przemysłowcy, których wielki pokup ulubionych pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta bije w oczy. Dlatego należy zachować ostrożność! Przy zakupnie pigułek szwajcarskich Ryszarda Brandta trzeba zdjąć opis użycia przyczepiony gumowym sznurkiem do pudełka i przekonać się natychmiast, że na okrągłej czerwonej etykiecie znajdują się w otoku czarno wydrukowane słowa: „Apotheker Rich. Brandt's Schweizer Pillen.“ W środku czerwonego pola musi być biały krzyż a na nim podobizna podpisu Rchd Brandt. Cena 70 ct.; do nabycia w aptekach, w Krakowie w aptekach W. Redyka, E. Stockmara.

NADESŁANE. (488)

Ostrzeżenie!

Z powodu fałszowania francuskich marek szampańskich, **także mojego „Carte blanche.“ skazani zostali fabrykanci pieniących napojów: Marcin Hölle senior i Marcin Hölle junior**, firma **Hölle & Sohn w Budapeszcie,** orzeczeniem król. węgierskiego sądu w Budapeszcie z 10 lutego 1887 l. 5083, potwierdzonem przez wyrok król. kuryi w Budapeszcie z dnia 15 grudnia 1887 l. 6463, **każdy na dwa miesiące więzienia, tudzież na karę pieniężną po 500 złr.**

Moje marki:

Louis Roederer Carte noire.
Louis Roederer Carte blanche,
Louis Roederer Grand vin sec

mają **prawną ochronę**, każde więc **wtargnięcie** w moje prawo marek będą w razie przychwytania **bez względu ścigał.**

Reims, w lutym 1888.

L. Roederer.

NADESŁANE. (436-3-3)

Jeneralnym substytutem ś. p. Dra Tomasza Janczury, adwokata w Nowym Sączu, ustanowiony został w myśl wyraźnej woli tegoż uchwałą Wydziału Izby adwokackiej w Krakowie z dnia 31 stycznia 1888 L. 72 **Dr Władysław Barbacki, adwokat w Nowym Sączu.**

NADESŁANE. (443)

Prasowanie bielizny jest dla każdej gospodyni domu uciążliwą rzeczą, jeżeli pożądany wynik nie zostanie osiągniętym. Można tego jednak uniknąć przez używanie *wypróbowanego od 10 lat amerykańskiego krochmalu połyskowego firmy Fritz Schulz jun. w Lipsku.* Przy tym uznanym praktycznym a tanim krochmalu jest nieudanie się bielizny *zupełnie wykluczone, wynik* zaś *zadziwiający. Cena paczki tylko 12 ct.* Należy uważać dokładnie na firmę *Fritz Schulz w Lipsku* i znak ochronny *Globus* wytłoczony na każdej paczce. Do nabycia prawie we wszystkich handlach korzennych, materyałów i mydeł.

NADESŁANE. (430-2-8)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 15 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold“, Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia **w Krakowie** u apt.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.**

NADESŁANE.

Światełka, czasopisma illustr. dla dzieci Nr 6 z dnia 20 b. m. zawiera: List z Jerozolimy przez X. Golichowskiego. Do chłopczyka (wiersz) Maryi Otyldy Stadnickiej. Wśród Indyan, przez S. Zahajkiewicza. Z dziejów ojczystych (z ryciną), przez Janinę Sedlaczek. Dziaduś (wiersz), przez Mieczysława Romanowskiego. Ganges, przez W. Kowalówkę. Kraje podbiegunowe, przez Hipolita Parasiewicza. Rozmaitości i t. d. Adres: *Światełko*, Lwów, ul. Kopernika, l. 28.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24go lutego. (*S. K.*) Do tej chwili twierdzą w kołach dyplomatycznych, że nie nadeszły tu żadne urzędownie sformułowane wnioski rosyjskie, ale nie ulega wątpliwości, że się odbyły nad propozycyami rosyjskiemi Szuwałowa poufne pertraktacye. Jaki ich skutek specyalny ze względu na każde zosobna mocarstwo, oraz ogólny — jeszcze czekać trzeba. Przypuszczać jedynie można, że przeważa zdanie, iż niepotrzebnem jest upoważnienie ze strony wszystkich mocarstw, dane Sułtanowi do rozpoczęcia akcyi, i że jedyne możliwe wyjście jest, aby Sułtan sam wziął inicyatywę i działał.

Prawdopodobnie Sułtan, który trzyma się zasady: „dajcie nam spokojnie umrzeć“, nigdy nie zdecyduje się na wzięcie takiej inicyatywy, a obecny zwrot w sprawie bułgarskiej, oraz poufne w niej wystąpienie Rosyi, illustrowane mało politycznie znaczącym artykułem *Praw. Wiestnika*, pozostaną martwemi literami.

Książę Ferdynand pozostać może nadal przedmiotem ekwiwalentu w kierunku wskazanym w przytoczonym przez was, a niemałe tu sprawiającym wrażenie artykule w *Revue des deux mondes*, który zawierając nieco może problematyczne twierdzenia i kombinacye, nadzwyczaj znakomicie przedstawia wewnętrzne stosunki Francyi i Rosyi, oraz po mistrzowsku ocenia stosunek tych dwóch mocarstw do siebie.

Zwracam waszą uwagę na list z Warszawy we wczorajszej wieczornej *Corresp. de l'Est*, odnoszący się do obecnych rokowań między Watykanem a Petersburgiem. O ile wiem, da on powód do donosłej i poważnej polemiki.

Ogólne usposobienie tutaj, po przejściach dyplomatycznych dni ostatnich, oraz po artykule *Wiestnika*, pokojowe z dłuższym terminem.

Wiedeń 24 lutego (*S. K.*). Minister skarbu Wisznegradzki ma dziś audyencyę u cara, a jutro ukazać się ma w *Gońcu urzędowym* raport o stanie finansów.

Ankieta co do rozkładu kontyngentu, zwołana przez ministra Dunajewskiego, odbyła dziś pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem szefa sekcyi Baumgartnera; prócz tego ze strony ministeryum finansów obecni: Korytowski i Pokorny. Z galicyjskich członków przemawiali: Badeni, Gołuchowski, Rutowski, Rosenstock i Artur Potocki. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 24 lutego. Hr. Kalnoky jedzie znów do Pesztu do Cesarza.

Trydent 24 lutego. Spadły znów liczne lawiny, które wyrządziły wielkie szkody.

Berlin 24 lutego. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* jest dowodem niezgodzenia się mocarstw w sprawie bułgarskiej na zbiorowy krok, który uważają za zbyteczny. Porta sama jest obowiązaną do interwencyi tem bardziej, gdy którekolwiek z mocarstw interwencyi tej ze strony Porty żąda.

San Remo 24 lutego. Następca tronu pokazał się na balkonie wili Zirio. Zrobił on testament. Następca tronu sądzi, iż będzie mógł w lipcu wrócić do Poczdamu.

Mackenzie przypuszcza także, iż przyczyną choroby może być wpadnięte do gardła obce ciało.

Londyn 24 lutego. Na przylądku Dobrej Nadziei odkryto nowego kometę, który będzie widzialny i w Europie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go lutego. Arcyks. Elżbieta wyjechała wczoraj do Madrytu w celu odwiedzenia swej córki, królowej rejentki. Arcyksiężna Elżbieta przybędzie do Wiednia napowrót w kwietniu.

Wiedeń 24 lutego. W komisyi rozpoczęły się obrady nad podatkiem od spirytusu. W dyskusyi wzięli udział: Rutowski, Kowalski, Menger i Plener. Minister skarbu stawał w obronie swego przedłożenia i zaznaczył, że projekt rządowy uwzględnia w sposób możliwie najdalej idący gorzelnie rolnicze i rozlicza się w najżyczliwszy sposób z wszystkiemi interesami, które uwzględnić można. Po przemówieniach Struszkiewicza i Nadhernego stawia Rosenstock wniosek, ażeby projekt odesłać do podkomisyi, składającej się z 7 członków. Dyskusya została przerwaną.

Berlin 24 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa błędnem twierdzenie, jakoby rosyjskie propozycye potrzebowały poparcia wszystkich mocarstw, ażeby takowe przez Portę były przyjęte. Porta wskutek wykonywania praw zwierzchniczych nad Bułgaryą jest w pierwszym rzędzie powołaną do uznania tamtejszych stosunków jako niezgodnych z traktatami i konstytucyą bułgarską i nie potrzebuje do tego zezwolenia innego mocarstwa, a tem mniej zezwolenia wszystkich mocarstw. Jeżeli jedno z mocarstw, a w szczególności Rosya wzywa Portę do przywrócenia stosunków zgodnych z traktatem berlińskim w Bułgaryi, to nie może Porta propozycyi takiej *a limine* odrzucić.

Niemcy trzymają się praw wynikających z traktatu z r. 1878 bez względu na to, iż prawa te zostały w r. 1885 naruszone i są bezwzględnie gotowe do przyłączenia się do propozycyj rosyjskich, skoro tylko takowe uczynione zostaną.

San-Remo 24go lutego. Biuletyn wydany wczoraj po południu. Następca tronu czuł się dzisiaj lepiej i wyszedł na chwilę na balkon willi Zirio.

Paryż 24 lutego. Izba przyjęła 248 głosami przeciw 220 głosom kredyt na tajny fundusz, skoro tylko prezes ministrów zrobił z tej sprawy kwestyę zaufania, konieczność tego kredytu uwydatnił i skonstatował, iż niezbędną jest rzeczą poczynić środki zaradcze w szczególności przeciw szpiegostwu. Środków tych bowiem ze względu na obronę kraju zaniechać nie można.

Proces Wilsona został ukończony. Publikacya wyroku nastąpi po upływie 8 dni.

Paryż 24 lutego. *Matin* donosi: Po uchwaleniu budżetu postawi Tirard wniosek zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki w celu przywrócenia finansowej równowagi.

Boulanger oświadcza, iż mu jest obcą wszelka myśl kandydowania.

Ks. Napoleon miał się, jako oficer włoski, podać do dymisyi.

Rzym 24go lutego. W Valtorta (Bergamo) i w Valbella (Navarra) zostało wiele osób zabitych i poranionych wskutek spadnięcia lawin.

Rzym 24 lutego. *Esercito* donosi z Massawy, iż uważają tam obecną porę za zanadto gorącą do podjęcia wojskowych operacyj i że przewidują tam rychły powrót wojsk posiłkowych.

Londyn 24 lutego. Królowa otrzymała wczoraj popołudniu depesze z San-Remo, zaznaczające znaczne polepszenie w stanie zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Londyn 24 lutego. W Izbie wyższej wyraził się Salisbury przeciw konferencyi w sprawie bułgarskiej, dopóki nie będzie pewnych widoków co do zgodzenia się wszystkich mocarstw. Uważa on różnice zapatrywań w sprawie bułgarskiej za niezagrażające bezpośrednio pokojowi i zgadza się zupełnie z zapatrywaniem ks. Bismarka, iżby było hańbą dla Europy, gdyby ona dla tak nieznacznej sprawy, jak sprawa bułgarska, była wtrąconą w wir wojenny.

Petersburg 24 lutego. *Journal de St. Petersbourg*, parafrazując komunikat *Gońca urzędowego*, podnosi, iż Rosya, ożywiona najbardziej pojednawczemi i pokojowemi zapatrywaniami, pragnie przez moralną powagę przyczynić się tylko do przywrócenia stanu prawnego w Bułgaryi.

Z pewnością nie myśli Rosya, której Bułgarya zawdzięcza samorząd, naruszyć ten samorząd. — Mocarstwa, które pragną szczerze pokoju, nie mogą odmówić poparcia. Dzienniki ogłaszają analizę rzekomej noty cyrkularnej rosyjskiego gabinetu do reprezentantów rosyjskich. Nota taka nie egzystuje wcale.

Kursa. Wiedeń 24-go lutego. **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 77 60 — **Renta austr. srebrna opod.** 78 80 — **Renta 4% złota austr.** 108·25. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 856·—. — **Akcye kredytowe** 268 50 — **Londyn** 126 80 — — **Napoleony** 10·05 — **Dukaty** 5 98—. **Marki** 62·22½. — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Berlin 24-go lutego. **Banknoty austryackie** 160 60. — **Krótki Wiedeń** 160 55 — **Banknoty ros.** 168 15. — % **Listy zast. Polskie** 51·—. — **4% Listy Likw. Polskie** 45 60. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77 12. — **Akcye austr. kredytowe** 139 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 lutego.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103 —	105 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 40	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% " " " " " " 41 let.	88 —	89 50
4½% " " " " " "	92 50	93 75
5% " " " " " "	99 75	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% " " " " " " niepr.	96 25	97 25
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	70 —	80 —
6% " " " " " 18 let.	-- —	— —
7% " dłużne " " " 20 let.	— —	— —
6% " " " " włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% " " " " " "	— -	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 —	193 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	206 50	208 -
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
" " Stanisławowa	— —	— —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
" " węgier. " "	11 25	12 25

Wiedeń 23 lutego.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	77 55	77 7
4⅕% " srebrna	78 85	79 0
4% " złota	108 20	108 40
5% " papier. nieop.	92 50	92 70
$3^{6}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% " " 1860 " 500 złr.	133 —	133 5
4% " " 1860 " 100 "	137 2	138 25
" " 1864 " 100 "	166 25	166 7
" " 1864 " 50 "	166 2	166 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	149 50
4½% " " " (za Ostbahn)	— —	— -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	101 70	102 40
Galicyjskie " "	100 50	101 50
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 50	— —
Wyższo-austryackie " "	— -	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	103 75	104 50
Węgierskie " "	104 -	104 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	103 50	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 50	300 —
Boden-Credit austryackie . . 80 "	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	268 50	268 7
" Bank węgierski . . . 200 "	269 25	269 75
Depositen-Bank . . . 200 złr.	171 —	173 --
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	858 —	860 —
Unionbank . . . 200 "	187 50	188
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	147 25	148 -
Wied. Bankverein . . . 100 "	81	81 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2435	2440
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	191 50	192
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	136 —	136 5
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	207 —	207 50
Nordwest austr. . . 200 " "	152 50	153 -
" " Lit. B. . 200 " "	155 —	155 50
Rudolfa . . . 200 " "	177 7	178 25
Siedmiogrodzk. I . . 200 " "	—	
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	215 —	215 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	77 80	78 20
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	— —	— -
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	156 50	157 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	152 25	153
" Westb. . . . 200 " "	152 25	153 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 -	127 7
4½% " " papier. . 50 lat	100 40	100 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	-- -	— -
7% Listy dłużne " . 20 "	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	70 —	80 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 25	95 25
5% " " " "	99 75	100 25
5% " " " " nowe 37 lat	99 75	100 25
4% " " " " nowe 41 lat	—	—
4½% " " " " 52 lat	92 75	93 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% " " Hipot. " prem.	99 —	100 —
5% " " " " 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% " Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . 200 " "	98 20	98 8
" " Em. 1874 200 " "	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 -	108 -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 10	102 70
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	97 10	97 60
" Jarosław 300 " "	95 75	96 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	77 90	78 40
" nieop. " "	85 25	85 75
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	106 —	106 70
" " Lit. B 200 " "	104 —	104 50
" " E. 1874 200 m. "	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 50	125
" z 1884 . . . 100 złr. "	88 75	89 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	96 25	97
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	1 7 6	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 50
" " złot. 200 złr. 5%	125 7	126 30
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	102 —	103 -
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	95 70	96 3
" " " II Em. . 200 " "	93 50	94 50
" Nordost . . . . 300 " "	94 30	94 90
" " złotem . . 200 " "	125 50	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	98 10	98 60
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	115 10	116
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	129 —	129 50
" Węgierskie . . " 100	119 25	119 50
" Tureckie . . . fr. 400	17 70	17 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . . " 100	176 —	176 75
Clary . . . . " 42	50 —	50 50
$3^{6}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . " 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . " 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . " 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . " 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . . . . " 42	48 50	49 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	16 65	17 —
" " węgier. " 5	11 50	11 70
Rudolfa . . . . " 10	20 —	20 50
Salma . . . . " 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . " 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . " 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . " 20	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	139 —
4% " . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . " 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . " 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 --
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 37
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 22	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli	104 50	105 —

Lwów 22 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	231 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% " " " " "	— —	95 50
5% " " " " 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. " 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% " pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 23 lutego.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
" " " V "	— —	99 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	97 65
" " " IV "	— —	97 60
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

Rządca żonaty, dobrze polecony, z d bśemi świadectwami, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r. posady w Galicyi. — Bliższe szczegóły pod lit. **J. M.** w Redakc. „Kuryera Rolniczego“ w **Poznaniu.** (473)

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim, **będą od 1 lipca b. r. dwa folwarki do wydzierżawienia**, obejmujące jeden 640 morgów, drugi około 340 morgów.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.** (446-1-2)

Ważne dla pp właścicieli dóbr!

Na zamówienia wiosenne polecam bardzo dobrą **żużlową mąkę Tomaszową** z poręczeniem 18 do 19% kwasu fosforowego i 80% poniżej 0.15 mm. delikatnej mąki. — Prócz tego mam na sprzedaż **kainit i gips** fosfatowy. Łaskawe zapytania przyjmuję wprost pod adresem (448-1-3)

Hugo Schäfer, Myslowitz O/Schl.
Commissions und Kohlen-Export Geschäft.

Każdy

może przez sprzedaż wszelkich rodzai ustawą dozwolonych **losów na spłaty** zarobić rocznie najmniej **1,200 złr.** Zapytania przyjmuje **kantor wymiany H. Fuchs w Budapeszcie, Dorotheergasse Nr. 9.** (449-1-10)

Po zł. 1·25 za artykuł

6 szt. obrąbionych płóciennych chustek do nosa z kolorową tkaną bordiurą,
6 szt. białych chustek do nosa, czysto płótno,
6 ręczników płócien. z kolorową bordiurą, do kąpieli, z frendzlami,
12 adamaszkowych serwet deserowych,
6 serwet stołowych, czysto płóciennych,
1 obrus na 6 osób czysto płócienny,
1 prześcieradło 4 łok. długie, 2½ łok. szerokie

M. Schönfeld & Comp.
w Pradze, I. Eisengasse Nr. 6
Rozsyłka za zaliczką. (489-1-10)

Une dame

venue française cherche à se placer dans une famille pour donner de leçons de la langue française et musique, pour la Galicie ou Russie. Adresse: **Hankiewicz, Mienaszów pr Żmigród.** (420-3-3)

Nasienie buraków pastew. Eckendorfskich,

pierwszy zbiór po oryginalnem nasieniu Dippego z Quedlinburga **sprzedaje** Dyrekcya dóbr skarbu Tarnowskiego w **Gumniskach.** Cena za kilo 40 ct.; przy zamówieniach wyżej 25 kilo nie liczy się opakowania. (325-6-6)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — **W KRAKOWIE** w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124-54-)

MIGRENY. — BÓLE GŁOWY.
GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu.

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości osłodzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działania Guarany czynią ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rozwolnieniu żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (123-9-)

Środek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za porcją 1 bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. ½ flak. 1 złr., poczta 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład **w Krakowie u p. Stockmara.** (370-3-20)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-106-]
Katalogi darmo i opłatnie.

OBWIESZCZENIE.

L. 44. (434-2-2)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego uchwaliła na posiedzeniu w dniu 3 b. m. udzielić w b. r. stypendya z fundacyi ś. p. X. biskupa Ludwika Łętowskiego trzem czeladnikom pragnącym się kształcić w swoim rzemiośle za granicą.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum zawiadomieni zostali przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązowniczego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła pragnący się ubiegać o wyż wspomnione stypendyum, po informacyę zgłosić się winien.

Podania o rzeczone stypendya winne być wniesione na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia najdalej **do 15go marca b. r.**

Kraków, dnia 3 lutego 1888 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz*
Sekretarz: *J. Tomaszek.*

Nowy gatunek pierników

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu i drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej, a które dla uczczenia JWW. prezesów Wystawy nazwane zostały **prezesowskie** wyrabia (416-3-6)

fabryka pierników K. MOLĘCKIEGO
przy ul. Brackiej pod Nr. 5,
istniejąca od 33 lat w Krakowie.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie gardła, piersi i oskrzeli, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z cała słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Kryżanowskiego, Ruckera i Beisera. [242-21-]

WEBA KING.

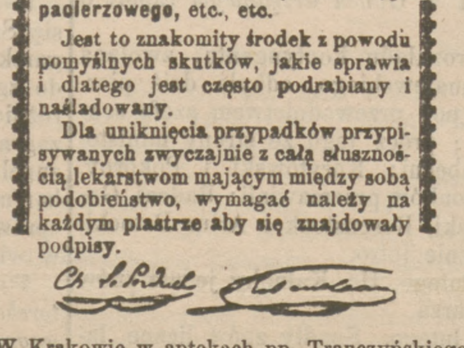
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, bo co naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 3 wielkie wierzchy prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na to samo	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszelkich gatunków. [207 61-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, sile i delikatność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testo preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA“ zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (77-21-26)

Najpiękniejszy połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez bardzo proste używanie słynnego w świecie

amerykań. krochmalu połyskowego

firmy *Fritz Schulz jun.* w *Lipsku.*

Cena paczki 12 ct.

Tylko prawdziwy, jeżeli na każdej paczce znajduje się obok wydrukowany glob (znak ochronny). **Zbadajcie i osądźcie sami! Wszędzie do nabycia.** (454-1-2)

Pierw. c. k. uprz. *Schattauerska*

fabryka sztuczn. bazaltu, towarów szamotowych i kamiennych
C. Schlimp
płóczka kaolinowa Winau pod Znojmem, **w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.**

Bruk z pustych cegieł na trotoary, wjazdy, podwórce, stajnie i ulice.
Rury, nasady na kominy, **płyty** na czynia z glazurowanego **steingutu.**
Ogniotrwałe cegły szamotowe, rury kominowe i do opalania, ziemia kaolinowa podwójnie płóczona, naturalnie biała. (487-1-10)
Wykonanie kamiennych kanalizacyj.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Droździowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom. Z poważaniem

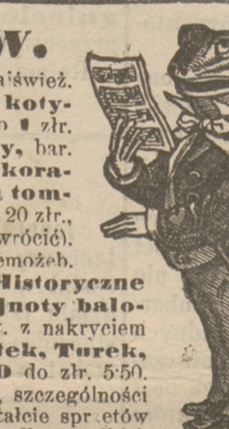
Albin Kolloros,
dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-10-10) *Józef Droźdź.*

Dla aranżerów balów.



Fantaz. dary dla dam (porządki tańców) zawsze najśwież. od najzwykl. do najlep. od 10 c do 5 złr. za sztukę. **Ordery kotylionowe** najśwież. dla panów i dam, koperta z 10 szt. **6** c. do **1** złr. **Cukierki** napełnione czepkami **7** c. **Kotylion. przybory,** bardzo orygin. efektowne dla 6 do 24 par od 22 c. do 20 złr. **Dekoracya sali,** przedmioty efekt. od 50 c. do 5 złr. Całe urządzenia **tomboli** lub **żartobl. loteryj** do wylosowań. 50 szt. od 4 złr. do 20 złr., 100 szt. od 7 do 39 złr. (Przedmioty nieużyte na balu można zwrócić). **Papierowe nakrycia na głowę** we wszelkich możeb i niemożeb. kształtach, szt. 2 do 60 c. **Hałaśliwe muzyki** 3 do 50 c. **Historyczne i charakter. peruki** wełniane szt. 80 c. do złr. 3·50. **Klejnoty balowe** 10 c. do 10 złr. **Kostiumy maskowe** mater. komplet. z nakryciem na głowę jak: **chińczyk, arab, baroko, rokoko, majtek, Turek, clown, mefisto, domino** i t. p. **kostium** od **złr. 2·50** do złr. 5·50.

Skład bigotfonów i wszelkich przyborów na bale chłopskie, szczególności klubów alpejskich, pamiątki balowe. Nowość: bigotfony w kształcie sprzętów kuchennych, nadzw. komiczne. Odznaki komitetowe, emblematy dla wszelkich stowarzyszeń i klubów. Nowość: emblematy dla klubów łyżwiarskich w 30 wzorach, wachlarze balowe, oryginalne maski, nosy, so tow. 10 szt., gmina wiejska, rodzina żydowska itd. po c. 10 i 20, szampan po złr. 1·80. Szczególności we wszelkich przyborach do urządzenia balów, koncertów na cele dobroczynne, wesołe wieczorki itd. Bukieciki z świeżych i sztucznych kwiatów po **8** c. do **45** c. — **Zajmującemi są ILLUSTROWANE SZCZEGÓŁOWE KATALOGI, wydanie 1888, dla komitetów i aranżerów balów darmo.**

Etablissenent RIX,
Praterstrasse Nr. 14 w Wiedniu.
(244 5-7) Adres depesz: **Rix, Wien, II.**

Sadi Carnot
elektr. kieszonkowa zapalniczka
z lontem.
! NOWOŚĆ !
95 ct.
Etablissement RIX,
Wien, Praterstr. 14.

Natychmiast i trwale usuwa i leczy
wszelką niemiłą woń z ust
c. k. uprz. cucalyptus esencya esencya do ust
(odznaczona w Paryżu 1878).

Najracyonalniejszy, najobfitszy (78%) skutecznych części składowych do osobistego odwaniania szczególniej odpowiedni, bo bezwzględnie nieszkodliwy, czysto roślinny preparat, jest równiż najlepszym środkiem ochronnym

przeciw nieżytom jamy ustnej

i miazmatycznem zarażeniu przez otwory powietrzne wogóle, cena flaszeczki 1 złr. 20 c. wyrobu **Dra med. C. M. Fabera,** przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd.

Składy w Krakowie u W. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Tamże do nabycia c. k. uprz. specyf. mydło do ust Puritas (medal w Londynie 1862) Dra C M. Fabera. (115-2-)

Skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.

Gościec, reumatyzm,

wszelkie nerwowe bóle, łagodzi i usuwa szybko
Herbabnego wyciąg roślinny:

„Neuroxylin.“

Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Proszę o przysłanie odwrotną pocztą 1 flaszki **Pańskiego syropu wapienno-żelazistego.** Przy tej sposobności muszę Bogu a zarazem Panu wypowiedzieć najserdeczniejsze podziękowanie za wynalezienie Pańskiego **Neuroxylinu**, przezco przyszedł Pan w pomoc nietylko mnie, lecz także całej cierpiącej ludzkości. Dwa miesiące już upłynęły, odkąd używałam Neuroxylinu i wyleczoną zostałam zupełnie z moich cierpień. [143-4-4]

Gorlice, 5 marca 1887 r. **Józefa Muszyńska.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.**, 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—5 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stokmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golicowski, Dr. J. Barber, W. Auh; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Achmüller L. Dobrzyński; w GURAHUMORA E. Breuer; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wałocki; w JASŁE R. Pelc; w KAMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, F. Kohn, J. Telesnicki; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁOWCE M. Cajimi; w PODWOŁOCZYSKA H. D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Marinowski, E. Baranowski; w RADYMNIE F. Wachowski; w RADÓWCACH P. Rossignon, A. De au; w SADOGÓRZE Rabinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE F. Liaska, J. Heinz; w ST. STANISŁAWOWIE A. Rehan; w STOROŻYŃCU H. Fillenbaum; w TARNOPOLU H. Kofler, F. Jaworzewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Daniec ap. ek.

Panna z dobrego domu, w średnim wieku, poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie lub do towarzystwa starszej osoby. Bliższej wiadomości udzieli *Mikołajczykowa* w Krakowie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 11. (461-2-2)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 3565. (435-2-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **nauczyciela zwyczajnego przy kraj. śred. szkole rolniczej w Czernichowie** do wykładu jednej z nauk zawodowych, a zarazem dyrektora szkoły.

Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1700 złr., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a.

Nauczyciele zwyczajni szkoły Czernichowskiej są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z dnia 23 marca 1866, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków dyrektora mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,
2) krótki życiorys,
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej **do 1go kwietnia 1888 r.**

Lwów, dnia 7 lutego 1888 r.

Surowa kawe

9½ **funt. netto najl. Campinas złr. 5·—**
9½ „ „ „ **Cuba** „ **5·65**
bez cła, opłatnie za zaliczką poczt. dostarcza (388-2-5) **E. H. Schulz w Altonia.**

Bonne

née française qui sait parfaitement faire les robes recevera de 1. Mars une place dans une honnête maison. Adresse: **Zabłocka à Brzesko.** (462-2-3)

Szuka posady

nauczyciela rutynowana z patentem i świadectwami, posiadająca praktycznie i teoretycznie języki: polski, niemiecki, francuski z dobrym akcentem; tudzież angielski, oraz rysunki i muzykę. Adres: **A. R. p. r. Zator.** (467-2-4)

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%; kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie idą do wyprzedaży. (425 10-13)

Pomocnik handlowy w dziale materyałów i farb dobrze obznajomiony, znajdzie umieszczenie.
(470-2-3) **Alojzy Hübner,** Lwów, ul. Karola Ludw. L. 13.

Trawę miodową
(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż. p. Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolno odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jednaszty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. (431-2-15)

Dla pewnego **artykułu artystycznego poszukuje się zastępcy** w Krakowie i okolicy. — Listowne oferty pod lit. R. 952 przyjmują **Haasenstein & Vogler w Reichenbergu.** (485 2 2)

ZATECKIE

najlepsze **wysadki chmielowe** poleca po cenie 5 złr. za tysiąc. następnie najlepsze rocznie **roślinny chmielowe** z najlepszej okolicy tysiąc po 8 złr. na miejscu w Zateczu wł. z opak. netto za gotówkę handel ajent. i komis. **Juliusz Sommer w Zateczu** (Saaz). (369 3-3)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu znakomite środki, odznaczonego 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

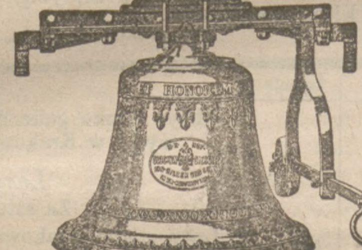
Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. Mięknie oczyszcza zęby od kamienia oraz (60 36-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 cnt.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 ct.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy.
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (146 20-)

Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów
pod firmą
Peter Hilzer in Wiener-Neustadt



poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za czysty dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord czwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów z żelaza kutego.** Stare dzwony za dzwonami łatwo dzwonić. **Zamówienia** wykonuje się szybko, trwale i **najtaniej pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Odznaczone: złotym krzyżem zasługi z koroną za zasłużoną działalność, na wiedeń. wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony dowiedeń. kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 86,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (261 3 12)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 31-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*